



POZNAN
WTOREK
22
LIPCA
1969

Wydanie AB
Nr 172 (7907)
Rok wyd. XXV
Cena 50 gr

21 lipca 1969 roku o godzinie 3.50

CZŁOWIEK OSIĄGNAŁ KSIĘŻYC

Armstrong, Aldrin i Collins rozpoczęli podróż powrotną

W poniedziałek o godz. 3.56 czasu warszawskiego amerykański kosmonauta Neil Armstrong jako pierwszy człowiek postawił stopę na Księżycu. Jak podają agencje zachodnie była to lewa stopa. Pierwszymi słowami Armstronga było „jest to mój pierwszy krok człowieka a jednocześnie olbrzymi krok ludzkości”.

Armstrong otworzył drzwi pojazdu LM o godzinie 3.40 czasu warszawskiego, lecz zanim zszedł na grunt Księżycy dokonał on szeregu czynności między innymi sprawdził szczelność zamknięcia klapy przez którą wyszedł. Następnie o godz. 3.50 zaczął opuszczać się po drabinie, włączając uprzednio kamerę telewizyjną. Od tej chwili wszystkie czynności ludzi na powierzchni Księżycy mogły być obserwowane na ekranach telewizorów

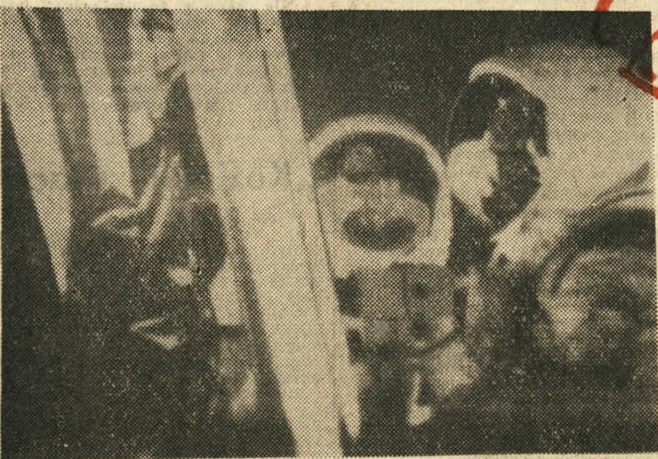
na Ziemi. Cały czas łączność pomiędzy Morzem Spokoju a ośrodkiem kosmicznym w Houston była bardzo dobra. Na ekranach telewizorów widać było stopy Armstronga ostrożnie opuszczającego się na powierzchnię Księżycy. Jestem w cieniu i oglądam LM — powiedział Armstrong. Widoczność jest doskonała, ale światło jest bardzo jaskrawe. Pierwszą pracą Armstronga było sfotografowanie pojazdu LM ze wszystkich stron. Tupiąc lewą nogą w powierzchnię Księżycy — dla sprawdzenia wytrzymałości po powierzchni — Armstrong oświadczył: „moja stopa zagłębia się na 1/8 cala. Nie sądzę aby były trudności z chodzeniem”. Tu jest zupełnie ładnie — stwierdził Armstrong i dodał, iż powierzchnia Księżycy wyglądała na typowo wulkaniczną. Armstrong wydaje się być zaskoczony łatwością poruszania się: to jest łatwiejsze niż w symulatorze — mówi, następnie interesuje się, czy na Ziemi odbierane są obrazy telewizyjne.

Premier Kosygin przyjął H. Humphreya

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Aleksiej Kosygin przyjął w poniedziałek na Kremlu amerykańskiego polityka Huberta Humphreya na jego prośbę. Oficjalnie podano, że Kosygin przeprowadził z Humphreym rozmowę na temat szerokiego kręgu zagadnień. (PAP)

Łodzią wiosłową przez Atlantyk

W pobliżu fortu Lauderdale na Florydzie przybił do brzozy samotny wiosłarz brytyjski, trzydziestoletni John Fairfax. Jest on pierwszym człowiekiem który przepłynął Atlantyk łodzią wiosłową. Wyruszył on 178 dni temu z Wysp Kanaryjskich i przepłynął do brzegów Florydy około 5.600 km. Został on owacyjnie powitany przez mieszkańców portu Lauderdale. (PAP)



Depesza gratulacyjna M. Spychalskiego do prezydenta USA — R. Nixona

W związku z pomyślnym lądowaniem amerykańskich kosmonautów na Księżycu proszę przyjąć, panie prezydencie, najszersze gratulacje i wyrazy uznania od Rady Państwa, rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, narodu polskiego i ode mnie osobiście. Pierwszy lot człowieka na Księżycę stanowi świadectwo wielkiego postępu technicznego i ważny krok naprzód w poznaniu otaczającego nas świata. Wierzymy, że będzie on służył pokojowi i całej ludzkości.

Przewodniczący Rady Państwa
MARIAN SPYCHALSKI
Marszałek Polski

wi Armstrong do wychodzącego z LM Aldrina.

Zgodnie z planem misji dwaj ludzie mają do wykonania szereg zadań. Najpierw zainstalują zbiorniki próbek gruntu księżycowego cały czas omawiając swe czynności za pośrednictwem radia. Następnie obaj — nie bez trudności — wbiją w grunt Księżycy flagę Stanów Zjednoczonych. Potem odczytują głośno tekst plakietki, która pozostanie na Księżycu: „tutaj ludzie z planety Ziemia po raz pierwszy postawili swe stopy na Księżycu. Przybyliśmy w celach pokojowych w imieniu całej ludzkości”. A oto fragmenty informacji przekazywanych drogą radiową przez kosmonautów.

ARMSTRONG: Tu jest bardzo delikatny pył.

ALDRIN: mój skafander jest już brudny... Masa urządzenia tlenowego utrudnia mi przeswajanie bezwładność chodzenie.

Dwaj kosmonauci przenoszą teraz kamerę, aby ją umocować na trójnogu w odległości 20 metrów od pojazdu.

Na naszych telewizorach obraz kołysz się. Kamera zawieszona na sztylu Armstronga ukazuje fałszywy obraz Księżycy. Wreszcie kamera umieszczona została na swym postumencie.

Dokończenie na str. 2

Delegacje partyjno — państwowe z zagranicy na uroczystościach 25-lecia

W poniedziałek rano przybyły do Warszawy partyjno — państwowe delegacje Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej na uroczystości jubileuszu 25-lecia Polski Ludowej.

Do Warszawy przybyli: sekretarz generalny KC KPZR — Leonid Breżniew, przewodniczący Prezydium Ra-

Poważna prowokacja lotnictwa Izraela

Rzecznik rządu ZRA dr Zajac oświadczył na zwolanej w trybie pilnym konferencji prasowej w niedzielę wieczorem, że niedzielne operacje wojskowe w strefie Kanału Sueskiego należy traktować jako poważną eskalację napięcia. Nie mogę powiedzieć — oświadczył Zajac — dokąd eskalacja ta może doprowadzić. Rzecznik rządu ZRA poinformował, że w atakach lotnictwa izraelskiego brało udział łącznie 80 samolotów.

Rząd ZRA polecił swemu przedstawicielowi w Organizacji Narodów Zjednoczonych, by poinformował Radę Bezpieczeństwa o przebiegu agresywnej operacji Izraela przeciwko Wypłocie Zielonej w Zatoce Sueskiej. (PAP)

POGODA

22 bm. będzie zachmurzenie umiarkowane okresami duże, zwiastująca na północny kraj z możliwością niewielkiego opadu. Temperatura maksymalna od ok. 19 i 20 st. na północ do ok. 24 st. na południu kraju.

MANIFEST DO NARODU POLSKIEGO

Polacy w Kraju i na emigracji!
Polacy w niewoli niemieckiej!

RODACY!

Oto fragment fotokopii przedstawiającej jeden z afiszów wydrukowanych w 1944 roku, zawierających historyczny tekst Manifestu Lipcowego. O losach tego właśnie egzemplarza piszemy na stronie 6.

W ćwierćwiecze istnienia PRL

Uroczyste posiedzenie Sejmu

Przemówienie W. Gomułki o Ustawie o amnestii

W poniedziałek o godzinie 13 wicemarszałek Sejmu Zenon Kliszko otworzył III posiedzenie Sejmu PRL V kadencji. Na posiedzeniu obecni byli członkowie Rady Państwa — przewodniczącym Rady Państwa — Marianem Spychalskim oraz członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów — Józefem Cyrankiewiczem.

pozbawienia wolności — w rozmiarze do 2 tys. zł.

Kierując się względami humanitarnymi projekt ustawy o amnestii w szerszym stopniu

Dokończenie na str. 2

Dekoracja członków rządu i instytucji centralnych

W poniedziałek w salach urzędu Rady Ministrów premier Józef Cyrankiewicz w obecności wicepremierów: Piotra Jaroszewicza, Mariana Olewińskiego, Eugeniusza Szyra i Zdzisława Tomala oraz szefa urzędu Rady Ministrów, ministra Janusza Wierczyńskiego wręczył wysokie odznaczenia nadane przez Radę Państwa członkom rządu, wicepremierom, dyrektorom generalnym oraz prezesom i wiceprezesom urzędów centralnych.

Premier udekorował także członków Komisji Kodyfikacyjnej wysokimi odznaczeniami na dany im przez Radę Państwa za zasługi w pracy nad kodyfikacją prawa karnego.

Gratulując odznaczonych premier podkreślił odpowiedzialność i ogromną wagę sprawnej pracy centralnego aparatu kierowniczego. (PAP)

Manifestacja społeczeństwa Gniezna

W niedzielę tysiące gnieźnian zgromadziło się w pięknym parku Tysiąclecia na wiecu manifestacyjnym z okazji 25-lecia PRL.

Zebrań serdecznie powitali przybyłych na uroczystości gości członków kierownictwa KW PZPR z I sekretarzem K. Barcikowskim, bratnich stronnictw ZSL i SD, przewodniczącą Prezydium WRN F. Szczerbala, konsula ZSRR w Poznaniu — W. Odinokowa, delegację Komitetu Obwodowego KP Ukrainy z Charkowa.

W przemówieniu okolicznościowym I sekretarz KW PZPR w Gnieźnie S. Kulesza nawiązał do dynamicznego rozwoju Ziemi Gnieźnieńskiej we wszystkich dziedzinach w ostatnim ćwierćwieczu. Ten rozwój najlepiej ilustrują: 13 nowych szkół, 4 przedszkola, 2 żłobki, ponad 100 klubów i świetlic, nowe osiedle mieszkaniowe „Tysiąclecia”, w których po zakończeniu budowy zamieszka 12 tys. osób.

W swoim wystąpieniu K. Barcikowski na wstępie podkreślił historyczne znaczenie PKWN-u dla narodu oraz dla sprawy jednolitości państwa obozu socjalistycznego zabezpieczających bezpieczeństwo naszych granic i pokój w Europie. Wskazał na wkład społeczeństwa wielkopolskiego w realizację programu partii. W rezultacie nasze województwo przekształciło się w nowoczes-

ny rejon przemysłu i rolnictwa. Na zakończenie I sekretarz złożył serdeczne życzenia z okazji 25-lecia całemu społeczeństwu Gniezna.

Przemawiając w imieniu delegacji Obwodowego Komitetu KP Ukrainy w Charkowie K. Trusow przekazał zebranym serdeczne pozdrowienia i gratulacje od mieszkańców Charkowa oraz wręczył dar: statuetkę Lenina i pamiątkową książkę.

Na zakończenie zebrani uchwalili apel do wszystkich mieszkańców Ziemi Gnieźnieńskiej. Po wiecu nastąpiło otwarcie zespołu obiektów sportowo-rekreacyjnych wartości 17 mln zł.

Sporadyczne walki w Wietnamie Południowym

Jak donoszą agencje zachodnie, w Wietnamie Południowym doszło w niedzielę do sporadycznych walk między siłami amerykańsko-reżimowymi a oddziałami wyzwoleńczymi. Patrioci ostrzelali szereg obiektów, nieprzyjaciela pociskami rakietowymi i moździerzowymi. Amerykańskie dowództwo w Sajgonie uznało 3 z tych ataków za „poważne”. (PAP)

Symposium Pugwash odbędzie się w Polsce

Jak poinformował przewodniczący Polskiego Komitetu Pugwash prof. dr Ignacy Małeckie — Komitet Wykonawczy międzynarodowego ruchu naukowiec Pugwash podjął decyzję zorganizowania w Polsce sympozjum na temat problemu kontroli zbrojeń i rozbrojenia. Spotkanie uczonych odbędzie się za kilka tygodni. PAP



CZŁOWIEK OSIĄGNAŁ KSIĘŻYC

Dokończenie ze str. 1.

mencie i można widzieć całkiem wyraźnie na dalszym planie pojazd księżycowy. Na pierwszym planie widać szereg nierówności, dziur czy też małych kraterków, lecz nieproporcjonalnie duże cienie przeszkadzają w dokładniejszym roz-

ruszają się oni z zadziwiającą łatwością. Wygląda to trochę na balet. Obaj astronauty twierdzą, iż można się poruszać po Księżycu „skokami kangura”.

O 4.49 czasu warszawskiego z astronautami chce rozmawiać prezydent Nixon. Na e-

jest łączności radiowej. Napełnienie kabiny powietrzem do normalnego ciśnienia przebiega normalnie.

Pobyt poza kabiną kończy się o godz. 6.11 czasu warszawskiego. Armstrong, przebywał na powierzchni Księżyca 2 godziny i 10 minut, a Aldrin — 20 minut krócej.

Teraz kosmonauci przez 11 godzin odpoczywają w kabine LM — do 16.30 czasu warszawskiego. O 18.55 nastąpi start z Księżycą w celu połączenia się z kabiną macierzystą, w której znajdował się samolot Michael Collins.

Według nieoficjalnych danych, około 600 mln osób oglądało na ekranach telewizyjnych lądowanie człowieka na Księżycu. Pod adresem rządu USA, jak również załogi „Apollo 11” napływają bez przerwy z różnych krajów gratulacje i życzenia pomyślnego zakończenia wyprawy. Papież Paweł VI przesłał astronautom pozdrowienia. (PAP)



Zdjęcie wykonane podczas transmisji telewizyjnej z pobytu astronautów na Księżycu. Fot. — K. Przychodzki

różnieniu szczegółów powierzchni Księżyca. Następująca panorama ujęcia krajozrazu. Na tle kosmicznej czerni widać wyraźnie wypukłość powierzchni Księżyca.

Na tle pojazdu księżycowego poruszają się widmowe nieco sylwetki ludzi. Poruszają się trochę jakby pływali. Po-

Odnaczenia dla działaczy towarzysów narodowościowych

W siedzibie Ogólnopolskiego Komitetu FJN odbyła się w poniedziałek uroczystość dekoracji 54 zasłużonych działaczy narodowościowych towarzysów, czechosłowackiego, litewskiego, niemieckiego, rosyjskiego, ukraińskiego, żydowskiego i Związku Uchodźców Politycznych z Grecji. (PAP)

70 rocznica urodzin Czesława Wycecha

20 lipca br. przypadła 70 rocznica urodzin Czesława Wycecha, prezesa Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, marszałka Sejmu PRL.

19 bm. w siedzibie Naczelnego Komitetu Stronnictwa wiceprezes NK ZSL — zastępca przewodniczącego Rady Państwa Bolesław Podedworny w towarzystwie członków władz naczelnych ZSL złożył Czesławowi Wycechowi życzenia i wręczył list gratulacyjny od prezydium i sekretariatu NK. (PAP)

Dziśniejszy serwis informacyjny opracował Jerzy Wołosek.

GŁOS WIELKOPOLSKI AB 22 VII 1969 Nr 172 (7907)

Sytuacja polityczna w Indii nadal napięta

Sytuacja w indyjskiej partii kongresowej jest nadal napięta po dymisji przywódcy prawicy partyjnej, Desai'a, z rządu indyjskiego i ogłoszeniu nacjonalizacji banków, ale wydaje się, że zaczyna się koryzynie kształtować dla Indry Gandhi.

W niedzielę rano odbyło się spotkanie premiera pani Indry Gandhi z kierownictwem frakcji parlamentarnej partii kongresowej. W skład tego 42-osobowego kierownictwa nie wchodzi żaden z czołowych przeciwników politycznych Indry Gandhi.

Przybywającą Indrę zebrań powitali długotrwałymi oklaskami, wstając z miejsc. Podczas godzinnego spotkania kilku przedstawicieli kierownictwa, którzy zamierzali zgłosić rezolucję, apelującą do premiera o przywrócenie Desai'owi stanowisk w rządzie, zrezygnowało z tego zamiaru.

Pani Gandhi oświadczyła kierownictwu frakcji parlamentarnej, że zwolnienie przez nią Desai'a ze stanowiska ministra finansów związane było z nacjonalizacją banków, czemu był przeciwny. Kierownictwo tego ministerstwa — po wiedziało — musi spoczywać w rękach osoby, głęboko zainteresowanej w zrealizowaniu socjalistycznego programu gospodarczego. (PAP)

Uroczyste posiedzenie Sejmu

Dokończenie ze str. 1

obejmuje pewne, zasługujące na specjalne potraktowanie, grupy osób.

Są to: 1) kobiety mające na wychowaniu dzieci do lat 16, 2) ludzie starsi — mężczyźni powyżej 60 lat, kobiety powyżej 50 lat.

3) młodociani, którzy w chwili popełnienia przestępstwa nie mieli ukończonych 18 lat.

W stosunku do tych osób amnestia jest szersza. Mianowicie puszcza się im w niepamięć i przebacza przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 3 lub karą grzywny albo oboma tymi karami łącznie.

Daruje się im całkowicie karę pozbawienia wolności orzeczoną w rozmiarze do lat 3, a godzi o połowę karę pozbawienia wolności orzeczoną w rozmiarze powyżej lat 3 do lat 5 a karę surowszą do lat 15, łagodząc się o jedną trzecią.

Jednocześnie spod działania ustawy amnestyjnej wyłączonych będzie szereg przestępstw najgroźniejszych w społeczeństwie. Są to przestępstwa takie jak zbrodnie popełnione przez faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy, sabotaż, szpiegostwo, zabój-

stwo umyślne, rabunek, gwałt, najcięższe wypadki zagarnięcia mienia społecznego oraz najcięższe wypadki przestępstw dewizowych i celnych, opłaconą protekcją, łapownictwo, umyślne spowodowanie pożaru, poważniejsze w skutkach przestępstwa drogowe popełnione w stanie nietrzeźwości oraz recydywa i chuligaństwo z wyjątkiem wypadków drogowych.

Należy podkreślić, że darowanie i złagodzenie kar będzie miało zastosowanie jedynie do sprawców przestępstw znanych organom ścigania przed ogłoszeniem amnestii.

O godz. 17 marszałek Sejmu Czesław Wycech otworzył uroczyste posiedzenie Sejmu w 25-lecie PRL.

Izba zgłosiła gorącą owaację przywódcom Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i NRD.

Na uroczyste posiedzenie Sejmu — w 25-lecie PRL, kilka minut przed godziną 17 przybyli Leonid Breżniew i Nikołaj Podgorny, Ludwik Svoboda i Gustaw Husak, Willy Stoph i Erich Honecker.

U wejścia do gmachu Sejmu gości oczekiwali członkowie prezydium Sejmu z marszałkiem Czesławem Wycechem. W hallu gości witali: Władysław Gomułka, Marian Spychalski i Józef Cyrankiewicz.

Na uroczystej sesji przemówienie wygłosił Władysław Gomułka.

(Skrót przemówienia zamieszczamy na str. 3).

Na galerii sejmowej zajęte są wszystkie miejsca. Widzimy tu: osobistości towarzyszące przywódcom ZSRR, Czechosłowacji i NRD, szefów i członków korpusu dyplomatycznego, delegacje kobiet radzieckich z Walentiną Tierieszkową, delegację Komsomołu z Jewgienijem Tiażelnikowem. Jest ponad 100 dziennikarzy zagranicznych. (PAP)

Nowy zarząd polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej

21 bm. odbyło się pierwsze w V kadencji Sejmu posiedzenie polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej.

Obrazy zabrał wicemarszałek Sejmu — Jan Karol Wende, który omówił cele i zadania Unii oraz udział polskiej grupy w jej pracach.

Polska grupa Unii Międzyparlamentarnej powołała zarząd w składzie — posłowie: Mieczysław Grad (ZSL), Michał Grendys (SD), Henryk Korotyński (PZPR), Konstanty Łubieński — bezp. („Znak”), Ryszard Pospieszynski (PZPR), Franciszek Sadurski (ZSL), Henryk Skrobisz (ZSL), Artur Stawiecki (PZPR), Maciej Szczepański (PZPR) i Jan Karol Wende (SD). (PAP)

Radość rodzin astronautów

„Nie mogę w to uwierzyć” wykrzyknęła pani Armstrong widząc swojego męża schodzącego po drabinie LM'a. Natomiast wszyscy członkowie rodziny Aldrina, widząc go biegnącego jak kangur dookoła LM'a wydawali okrzyki radości.

„Koziołki” płacą

W 636 Poznańskiej Grze Liczbowej „Koziołki”, której losowanie odbyło się w dniu 20 lipca 1969 r. wpłynęło 254 164 zakłady wartości 762 522 zł. Fundusz wygranych wynosił: 419 378 zł. Wylosowano numery: 3, 8, 17, 42, 43, (33).

Nie stwierdzono wygranych. Istotnia w następnych grach wynosi: 76 252, — zł.

Stwierdzono: 4 „czwórki z liczbą dodatkową” w kolekturach: Nr 24 w Poznaniu, w kolekt. Nr 142 w Tuliszkowie, pow. Turek, w kolekt. Nr 147 w Gnieźnie oraz w kolekt. Nr 430 w Szamotułach w wysokości: 9 531 zł, 16 „czwórek” po 2 465, 97 „trójek premiiowych” po 2 162, 1 237 „trójek” po 62, 1 939 „dwójek premiiowych” po 25, 17 217 „dwójek po 5 zł.

Na 4-cyfrową końcówkę banderoli 8268 ustalono: 6 premii po 2 500 zł, 3 premie po 500 zł. Losowanie 637 gry odbędzie się w dniu 27 lipca 1969 r. w Poznaniu na Starym Rynku o godzinie 12.

Dodatkowo na gry w sierpniu losowane będą w każdej niedzielę 4-cyfrowe końcówki banderoli, na które przypadnie 2 500 zł na kupony z banderoli V-zakładowa, a na kupony z banderoli I-zakładowa 50 zł. Na banderole V-zakładowe złożone na gry w lipcu br. zostanie rozlosowany dodatkowo samochód osobowy marki „Fiat 125 P”.

W Toto-Lotku padły liczby w losowaniu I: 6, 13, 20, 28, 44, 48 (43). W losowaniu II: 7, 9, 30, 38.

Wizyta okrętów radzieckich na Kubie

Kilkaset tysięcy mieszkańców stolicy Kuby, Hawany, serdecznie witało w niedzielę rano eskadrę radzieckich okrętów wojennych, która pod dowództwem kontradmirała Sokolana zawinęła do portu w Hawanie. Przy wejściu do Zatoki Hawańskiej okręty radzieckie oddały na powitanie 21 salw armatnich. Podobnym salutem odpowiedziała bateria artylerii kubańskiej ulokowana w pobliżu fortecy. Po defiladzie eskadry i jednostek marynarki kubańskiej, odbyło się uroczyste powitanie marynarzy radzieckich z udziałem przedstawicieli kubańskich władz partyjnych i państwa. Marynarzy radzieckich serdecznie pozdrowił dowódca kubańskiej marynarki wojennej, członek KC KP Kuby, Aldo Santa Maria, podkreślając znaczenie tej wizyty dla umocnienia przyjaźni narodów Kuby i ZSRR i braterstwa broni. Program tygodniowej wizyty eskadry radzieckiej przewiduje wiele spotkań z ludnością i żołnierzami. Marynarze radzieccy wezmą również symboliczny udział w spręcie trzcin cukrowej. (PAP)

Sesja nadzwyczajna Rady OPA w sprawie konfliktu Honduras — Salwador

W poniedziałek rano Rada Organizacji Państw Amerykańskich zebrała się na nadzwyczajnej sesji, aby rozważyć oficjalne doniesienia o pogwałceniu rozejmu w konflikcie zbrojnym Hondurasu z Salwadorem.

Ze źródeł dyplomatycznych donoszą, że oddziały salwadorskie, zamiast rozpocząć wycofanie swoich oddziałów, tak jak to zostało zalecone przez OPA, posuwają się w głąb terytorium Hondurasu.

Strona salwadorska natomiast twierdzi, że w niedzielę wojska Hondurasu otworzyły ogień na pozycje oddziałów salwadorskich na północnym odcinku linii frontu — w tym samym mniej więcej czasie, gdy prezydent Salwadoru Fidel Sanchez Hernandez dokonywał inspekcji.

Organizacja Państw Amerykańskich postanowiła na razie wstrzymać się od obarczenia winą za złamanie rozejmu którąkolwiek ze stron walczących — dodają ze źródeł dyplomatycznych. Rada OPA podczas nadzwyczajnej sesji

Wysokie odznaczenia państwowe dla księży i działaczy chrześcijańskich

W siedzibie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Warszawie odbyła się w poniedziałek uroczystość wręczenia wysokich odznaczeń grupie księży oraz świeckich działaczy katolickich i innych wyznań chrześcijańskich, przyznanych im przez Radę Państwa z okazji jubileuszu XXV lecia PRL — za zasługi położone dla kraju w umacnianiu jedności całego narodu wokół realizacji zadań FJN.

Aktu dekoracji dokonał zastępca przewodniczącego Rady Państwa Ignacy Loga-Sowiński.

Orderem Sztandaru Pracy I kl. odznaczeni zostali: prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Katolików „Caritas” ks. Antoni Lemparty, wiceprezes tego Zrzeszenia ks. Stanisław Owczarek i przewodniczący stowarzyszenia „PAX” poseł Bolesław Piasecki.

Order Sztandaru Pracy II kl.

otrzymał wiceprezes Klubu Inteligencji Katolickiej poseł Konstanty Łubieński.

Kilkadziesiąt osób otrzymało komandorskie, oficerskie lub kawalerskie Krzyże Orderu Odrodzenia Polski, wględnie Złote Krzyże Zasługi.

Dokonując aktu dekoracji, Ignacy Loga-Sowiński wskazał, że w dorobku odbudowy i rozbudowy kraju nie zabrakło również miejsc kultu religijnego, odbudowanych ze zniszczeń lub wybudowanych od gruntu. Skupione w FJN siły polityczne oceniają każdego obywatela według jego pracy na rzecz ojczyzny, a nie według jego przekonań w sprawach wiary. Na zakończenie Ignacy Loga-Sowiński podziękował duchownym za wpajanie wierzących zasad patriotyzmu, znajdujących swe urzeczywistnienie w ofiarnej pracy dla dobra ogólnego. (PAP)

Dwa tygodnie bez rządu we Włoszech

W sobotę minęły dwa tygodnie od rozpoczęcia we Włoszech kryzysu rządowego, wywołanego rozłaniem w partii socjalistycznej, jednego z trzech ugrupowań wchodzących w skład koalicji rządowej. Dotychczasowe rozmowy dymisjonowanego premiera Rumora z kierownictwem własnej partii i z przywódcami pozostałych ugrupowań dawnej koalicji nie przyniosły rezultatów.

W przyszłym tygodniu kandydat na premiera rozpocznie drugą turę rozmów z przywódcami dwóch ugrupowań socjalistycznych i republikanów w celu usunięcia istniejących dotychczas rozbieżności. (PAP)

18-letnia Filipinka miss universum

18-letnia Filipinka, Gloria Diaz wybrana została w nocy z soboty na niedzielę „miss universum 1969”. W konkursie, który odbywał się w Miami Beach na Florydzie, brało udział 60 pretendentek do tytułu najpiękniejszej kobiety świata. Nowo kreowana miss posiada następujące wymiary: biust — 87,6 cm, biodra — 87,6 cm, talia — 53 cm. (PAP)

ZRA gotowa zbudować nową łódź dla Heyerdahla

Zjednoczona Republika Arabska gotowa jest zbudować drugą łódź z trzcin papirusowej dla norweskiego podróżnika i badacza Thorra Heyerdahla — oświadczył w Kairze wiceminister turystyki Abdel Taher. Stwierdził on, że silne uszkodzenia przez sztormy łodzi Ra nie powinny uniemożliwić sprawdzenia w praktyce hipotezy, zgodnie z którą starożytni Egipcjanie podróżowali do Ameryki przez Ocean Atlantycki na wielo wieków przed Kolumbem.

Ministerstwo Turystyki ZRA za mierza zaproponować Heyerdahla wi. aby przybył do Kairu i zajął się budową nowej łodzi papirusowej, która nie miałaby braków swej poprzedniczki. (PAP)

Ćwierćwiecze PRL najbardziej przełomowym okresem w historii narodu polskiego

Skrót przemówienia Władysława Gomułki na uroczystej sesji Sejmu

Manifest PKWN obwieszczał odrodzenie Polski — powiedział na wstępie W. Gomułka stał się zapowiedzią nowej epoki w historii naszego narodu.

Obóz demokracji polskiej, któremu przewodziła Polska Partia Robotnicza, włożył w słowa manifestu lipcowego całe swe historyczne doświadczenia, wyraził w nich wiekowe dążenia i pragnienia ludu pracującego. Program manifestu stał się fundamentem, na którym krok po kroku, piętro za piętro, od 25 lat wznosimy gmach nowej Polski — Polski socjalistycznej.

Wówczas w Lublinie, kiedy zakładaliśmy społeczne, polityczne i prawne podstawy pod nową ludową Rzeczpospolitą, rzeczą najważniejszą była wojna z najeźdźcą hitlerowskim, wojna, która naród polski toczyła nieustannie od 1 września 1939 r. i która daleka jeszcze była od zakończenia.

Udział Polaków w froncie antyhitlerowskim

W dniu swych narodzin ludowe państwo polskie miało 65 tys. żołnierzy na froncie — 1 armię Wojska Polskiego stworzoną przez lewicę polską na ziemi radzieckiej, przy jakże doniosłej radzieckiej pomocy, a także 40 tys. młodego żołnierza w powstających dopiero formacjach, nie licząc partyzantów Armii Ludowej oraz ludowego antyhitlerowskiego podziemia. Po pięciu miesiącach działalności PKWN mieliśmy już 286 tys. nowocześnie uzbrojonych żołnierzy w szeregach zjednoczonego ludowego wojska polskiego. Pod koniec wojny, wiosną r. 1945, mieliśmy pod bronią prawie 400 tys. ludzi, z czego 185 tys. wzięło udział w wielkich wiosennych bitwach, które przyniosły wolność całej Polsce.

Ten udział Polaków w ostatecznym zwycięstwie nad hitlerizmem odegrał wielką rolę w historycznych rozstrzygnięciach mających na celu zabezpieczenie przyszłości Polski i Europy przed zaborczością niemiecką, rozstrzygnięciach, które przywróciły Polsce jej ziemie piastowskie, po Odrę i Nysę Łużycką i wybrzeże Bałtyku po Szczecin.

Dziś raz jeszcze przypomnieć wypada powiedział W. Gomułka, że jeśli obłędne plany pełnej eksterminacji narodu polskiego nie zostały urzeczywistnione, zawdzięczamy to w stopniu decydującym Związkowi Radzieckiemu, jego bohaterkiej armii. Przyspieszenie wyzwolenia o każdy tydzień oznaczało dla nas uratowanie życia 20 tys. ludzi, tyłu bowiem przeciętnie mordowali hitlerowcy w ciągu każdego tygodnia okupacji w naszym kraju.

Sojusz polsko-radziecki, w którym partia klasy robotniczej widziała główną dźwignię wyzwolenia narodowego, gwarantując siły i niepodległość Polski — zdał w II wojnie światowej swój historyczny egzamin.

Organizując wojenny wysiłek narodu do wspólnej z Związkiem Radzieckim walki z wrogiem, młoda władza ludowa podjęła równocześnie dzieło socjalistycznej przebudowy ustroju społecznego.

Dalekowszeregowe myśli polityczne reprezentowane przez obóz polskiej demokracji, siły reakcyjne dnia wczorajszego naszej historii przeciwstawiały zaciętką wrogość wobec Związku Radzieckiego, wściekły antykomunizm i wsteczne dążenie do odbudowy Polski w jej przedwojennym kształcie ustrojowym.

Obóz reakcji polskiej wysiłki swoje nadzieje łączył z rachubami na rozbicie koalicji antyhitlerowskiej i na to, że zachodni mocarstwa potrafią narzucić Polsce stary zbankrutowany reżim i burżuazyjne porządki.

Z tych to roszczeń i pretensji do sprawowania władzy w Polsce ze zgnębionych koncepcji

reakcji zrodziła się tragedia Powstania Warszawskiego.

Kłęska walczącej Warszawy stała się nie tylko narodową tragedią, której skutki zacięły na długie lata na naszym życiu, lecz stała się równocześnie strasliwym symbolem historycznego bankructwa wszystkich burżuazyjnych sił politycznych, wszystkich reakcyjnych partii i ich emigracyjnego rządu, które rościły sobie pretensje do przewodzenia narodowi, ale w imię swych egoistycznych klasowych interesów pchały go ku przepaści.

Dlatego też nasza walka o nową niepodległą Polskę musiała być również walką przeciwko Polsce starego porządku, walką przeciwko londyńskiej reakcji, która z klęsk narodowych nie umiała i nie chciała wyciągnąć żadnych wniosków.

Wnioski z doświadczeń historycznych narodu

Nowa koncepcja polityczna, która odrodzenie Polski łączyła ze zwycięstwem armii Związku Radzieckiego a przyszły byt niepodległy naszej ojczyzny z socjalizmem, choć wykrystalizowała się ostatecznie dopiero w okresie okupacji, w

prezentując je wsteczne siły polityczne nie były już zdolne do sformułowania skutecznego programu niepodległościowego. Koncepcja „dwóch wrogów”, która niezmiennie przyswierała jej polityce zawiódła obóz reakcji w ślepy zaułek.

Historia dowiodła, że sprawa niepodległości Polski jest nierozłącznie związana z socjalizmem, że ojczyzna nasza może istnieć na mapie Europy, może się pomyślnie rozwijać, może się czuć bezpieczna tylko jako państwo socjalistyczne.

Ćwierćwiecze, które dziś zamykamy, było najbardziej przełomowym, a zarazem najbardziej płodnym okresem w historii narodu polskiego — kontynuował I sekretarz KC PZPR. W okresie tym stały przed nami trzy kardynalne zadania, których rozwiązanie domagały się najwyższe interesy narodu polskiego:

Po pierwsze — trzeba było odbudować państwo polskie w nowych, sprawiedliwych granicach i zapewnić jego niezawisłość, bezpieczeństwo i pokojową przyszłość. Zadanie to można było rozwiązać tylko w ramach systemu socjalistycznego w ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzie-

stwem m. in., że produkcja przemysłowa Polski w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosła 14-krotnie. Zbudowaliśmy i rozbudowaliśmy przez te lata tysiące zakładów przemysłowych, całe nowe gałęzie wytwórczości — zwłaszcza w przemyśle hutniczym, maszynowym i chemicznym — stworzyliśmy nowe okręgi przemysłowe na terenach niegdyś biednych i upośledzonych.

W roku 1968 na każde 100 osób w wieku 20 lat i więcej, 28 osób posiadało wykształcenie średnie i wyższe, tj. 12 razy więcej niż w roku 1938. Liczba zatrudnionych poza rolnictwem zwiększyła się z niespełna 3 mln. do przeszło 10 mln. Dziś z pracy poza rolnictwem utrzymuje się 2/3 ludności Polski, a w odbudowanych i szybko rosnących miastach mieszka już ponad połowa narodu.

W niezmiernie krótkim czasie zabudowaliśmy i zagospodarowaliśmy Ziemię Zachodnią zintegrowane dziś całkowicie z resztą kraju i zamieszkałe przez blisko 9 mln Polaków.

Wysiłek inwestycyjny narodu w przeliczeniu na 1 mieszkańca jest w roku bieżącym prawie 10-krotnie wyższy niż w pierwszym roku powojennym w ciągu 25 lat.

Przeznaczaliśmy na powiększenie majątku trwałego i rozwój naszej gospodarki 2150 mld. zł. z czego w ciągu ostatnich lat pięciu wydaliśmy ok. 847 mld. zł.

Spożycie mięsa, tłuszczów, cukru — jest dziś w przeliczeniu na 1 mieszkańca 3 razy wyższe niż przed wojną, a o dzieje i obuwia przypada 2-3 razy więcej. Dzięki wybudowaniu 8,5 mln nowych izb radykalnej poprawie, choć wciąż jeszcze niedostatecznej uległy warunki mieszkaniowe. Co trzeci mieszkaniec naszego kraju mieszka w nowym domu.

Pod względem zdobyczy społecznych — uprawnień urlopowych i ubezpieczeń społecznych a także ochrony zdrowia, kraj nasz należy dziś do przodujących w świecie. Nasz system szkolny zapewnia dziś blisko 85 proc. młodzieży zdobyć wykształcenia zawodowego lub ogólnego w zakresie szkoły średniej i otwiera przed coraz liczniejszymi zastępami młodzieży dostęp do studiów wyższych.

Naród nasz, zmieniając oblicze swego kraju, przeobrażał się równocześnie w nowe społeczeństwo bez klas wyzyskiwaczy, bez społecznych antagonizmów, w społeczeństwo wolnych ludzi pracy. Najliczniejszą i wiodącą siłą naszego narodu stała się klasa robotnicza licząca dziś 6 mln osób. Wielokrotnie powiększyła swe szeregi nowa socjalistyczna inteligencja. Liczba osób z wyższym wykształceniem przekroczyła 570 tys. przy czym 90 proc. spośród nich ukończyło wyższe uczelnie w Polsce Ludowej. Nasza gospodarka zatrudnia dziś 11 razy więcej inżynierów i 10 razy więcej techników niż przed wojną.

Nowe warunki ekonomiczne — powiedział dalej W. Gomułka — działają na rzecz likwidacji przejawów klasowości, ale nawarstwienia starej mentalności i burżuazyjnej moralności, obce socjalizmowi nacjonalistyczne przesady oraz wsteczne tradycje jeszcze nie znikły i w określonym stopniu obciążają świadomość różnych warstw społecznych. Są też wciąż podsypane przede wszystkim przez wroga socjalizmowi siły zewnętrzne — imperialistyczne ośrodki propagandy i dywersji, które usiłują wygrać każdą trudność, każde niepowodzenie na naszej drodze, aby zakłócić nasz pokojowy rozwój i twórczą pracę narodu, aby poderwać podstawy naszego bytu narodowego — władzę ludową i naszą więź nierozłączną, sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i całą wspólnotą państw socjalistycznych.

Dlatego też kształtowanie się jednolitej moralno-politycz-

nej narodu może się dokonywać tylko w walce ze wszystkim co ciągnie wstecz lub chce wypaczyć kierunek naszego rozwoju, w walce o socjalistyczną świadomość narodu, o związanie w jedno interesów osobistych obywateli z nadrzędnymi interesami kraju, o połączenie patriotyzmu ożywiającego nasze społeczeństwo z internacjonalizmem i przyjaźnią do bratnich narodów.

Dzieło 25-lecia PRL — dziełem pokoju

Dzieło stworzone w ciągu ćwierćwiecza wysiłkiem narodu polskiego łączy się nierozdzielnie z pokojem w Europie — podkreślił dalej mówca. Dzięki sojuszowi socjalistycznych państw europejskich, który zmienił układ sił na świecie, Europa świecić będzie wkrótce cieniem wieku bez wojny. Nie jest to jednak równoznaczne z zabezpieczeniem pokoju na naszym kontynencie.

Potencjalne niebezpieczeństwo wojny kryje się w polityce państw imperialistycznych, zwłaszcza tych zachodniemiejskich kół, które po dzień dzisiejszy nie wyrzekły się dążeń do zmiany istniejących granic państwowych w Europie.

W tym przede wszystkim kontekście, jako najbardziej miarodajnym — oświadczył mówca — rozpatrujemy i oceniamy politykę NRF. Chyba również w Bonn nie może budzić najmniejszej wątpliwości okoliczność, że podstawowym warunkiem pokojowego rozwoju naszego kontynentu i zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim narodom europejskim jest utrzymanie nienaruszalności istniejących granic w Europie, w tym granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz granicy między obu państwami niemieckimi — NRD i NRF.

W tej intencji wystąpiliśmy 17 maja br. z propozycją zawarcia między Polską a NRF układu w sprawie ostatecznego uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, podobnie jak uznaje je układ zawarty w swoim czasie między Polską a NRD w Zgorzelcu. Nie chcemy dzisiaj wnikać w treść oficjalnych i nieoficjalnych reakcji, z jakimi spotkała się ta nasza propozycja w NRF. Wydaje się nam bowiem, że na oceny i analizy przyjdzie lepsza pora wówczas, kiedy można będzie określić w jakim stopniu należy eliminować z tych reakcji nacjonalizm i rewaryzm, to „wyprowadzić z prawej strony”, jakie cechuje w obecnym przedwyborczym okresie poszczególne partie polityczne i określone koła rządzące w NRF w ślepej pogoni za głosami wyborców. Oznacza to, że konkretne odpowiedzi na naszą propozycję nadal oczekujemy.

Nie możemy jednak nie wyrażać wątpliwości co do postawy zajmowanej przez zachodniemiejskie koła rządzące wobec własnego społeczeństwa. Budowanie swoich pozycji na nacjonalizmie, karmienie swe go narodu złudzeniami, ugięcie się przed siłami, które kultuwają i odradzają imperialistyczne i hegemonistyczne tradycje „Deutschland, Deutschland über alles” nie dobre go przyniesie nie może ani Niemcom, ani sprawie odprężenia i pokoju w Europie.

Wybory do Bundestagu są sprawą wewnętrzną NRF. Bonn jednak dobrze chyba zdaje sobie sprawę z tego, że dla Europy nie może być obojętne, czy z wyborów tych siły militarystyczne, nacjonalistyczne i odwetu, wyjdą wzmocnione, czy osłabione.

Wyjątkowo szerokie echo, jakim się propozycja nasza odbiła w NRF i w innych państwach zachodnich, szeroka dyskusja, jaka się wokół niej rozwinęła w niemieckiej o-

pinii świadczy, że problem uznania zachodniej granicy Polski dojrzał do pełnego i ostatecznego rozwiązania i że nikt nie potrafi go zdjąć z porządku dnia.

Ci, którzy po wyborach do Bundestagu będą tworzyć nowy rząd mają czas, by zastanowić się nad wiarygodnością własnych zapewnień o dążeniu do odprężenia i normalizacji stosunków z Polską i innymi socjalistycznymi państwami Europy wschodniej.

Kraje socjalistyczne w apelu budapeszteńskim wystąpiły z inicjatywą zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy.

Celem konferencji europejskiej winno być przygotowanie układu o zbiorowym bezpieczeństwie w Europie. Chodzi przede wszystkim o zagwarantowanie podstaw pokojowych stosunków między narodami w Europie takich jak uznanie i poszanowanie istniejącego stanu terytorialno-politycznego w Europie, wyrzeczenie się stosowania siły i groźby użycia siły w stosunkach międzynarodowych, wykluczenie mieszania się w sprawy wewnętrzne innych państw oraz regulowanie wszelkich przyszłych sporów problemów w drodze pokojowych rokowań.

Nowe zadania gospodarcze — przed nami

Aby sprostać surowym wymaganiom naszej epoki, epoki gigantycznego starcia i rywalizacji socjalizmu z kapitalizmem, epoki wysiłku pracy i wysiłku myśli naukowej — powiedział dalej W. Gomułka — musimy ciągle napinać siły, uruchamiać nieustannie nasze materialne i duchowe zasoby.

Wchodzimy w okres, kiedy o naszym wzroście ekonomicznym decydować będą czynniki intensywnego rozwoju — wyższa efektywność inwestycji, lepsze wykorzystanie istniejących mocy wytwórczych, wyższa rentowność produkcji, szybszy postęp naukowo-techniczny, wyższa wydajność pracy i wyższa opłacalność handlu zagranicznego.

Główne założenia rozwoju na tym nowym etapie wypracował V Zjazd PZPR, skonkretyzowało je II Plenum KC naszej partii, obecnie zaś przekładają je na język przyszłego planu gospodarczego władze państwowe, resorty, zjednoczenia przemysłowe, rady narodowe, przedsiębiorstwa, instytucje projektowe i naukowe. W wielkiej pracy nad opracowaniem projektów Narodowego Planu Gospodarczego na lata 1971–75 uczestniczą tysiączne kolektywy.

Stwierdzając że nasze nowe zadania nie dadzą się rozwiązać starymi sposobami, że wymagają przegrupowania sił i środków mówca wskazał na konieczność systematycznego ulepszenia i unowocześniania metod planowania, zarządzania i organizacji produkcji. Wdrażanie lepszych metod planowania i nowoczesnej organizacji pracy — powiedział W. Gomułka — nie jest tylko sprawą prawidlowych dyrektyw. Jest to sprawa wiedzy, kwalifikacji, dyscypliny i odpowiedzialności kierowniczych kadr na wszystkich szczeblach.

W. Gomułka złożył następnie wszystkim budowniczym Polski socjalistycznej, współtwórcom jej dorobku najserdeczniejsze słowa podziękowań i wyraził najwyższe uznanie.

Zamykając w dniu dzisiejszym pierwsze ćwierćwiecze — zakończył mówca — wkroczyliśmy z ufnością w nowy etap naszej historii. Przewodząc nam będzie ta sama idea, z której 25 lat temu zrodził się Manifest Lipcowy — nieśmiertelna idea socjalizmu.



Władysław Gomułka na trybunie sejmowej. CAF — Czarnogórski — telefoto

postaci programu PPR — była przecież rezultatem krytycznej oceny doświadczeń polskiego ruchu robotniczego w ciągu całych dziesięcioleci, wyrastała z najgłębszych doświadczeń dziejowej walki wyzwoleniczej na rodzie polskiego na przestrzeni całej jego nowożytnej historii.

Od chwili rozbiorów Polski w końcu XVIII wieku na przestrzeni dwóch stuleci — najwyższym sprawdzianem stała się walka wszystkich klas naszego społeczeństwa i wszystkich grupowań politycznych była sprawa odzyskania niepodległości. Najbardziej reakcyjne warstwy społeczne, przede wszystkim wśród magnaterii, poszły na ugodę z zaborcami, za cenę zachowania i ochrony swych klasowych przywilejów. Jednakże większość społeczeństwa, ożywiona duchem niezłomnego patriotyzmu i umiłowania wolności, nie zrezygnowała nigdy z walki o odzyskanie niepodległego bytu.

Wszystkie niezliczone ofiary i bohaterские wysiłki — kontynuował mówca — przynosiły narodowi polskiemu tylko takie słowa uznania dla jego męstwa i dzielności, nie nie kosztujące wyraży współczucia dla „nieszczęśliwej Polski”, ale nie przybliżały narodu do niepodległości.

Sztandar niepodległości Polski podniósł dopiero rewolucyjny ruch proletariatu, który zmierzał do obalenia całego panującego feudalno-burżuazyjnego porządku w Europie.

Jednakże nie wszystkie sztan-dary, pod którymi Polacy walczyli, wiodły do niepodległej Polski.

Realną drogę do niepodległości i odrodzenia Polski wytyczyły tylko te siły społeczne i polityczne, które wyrwały się z kręgu tradycyjnych idei i reakcyjnych wyobrażeń politycznych, kształtujących się w okresie zaborów i międzywojenego dwudziestolecia.

Obiektywna sytuacja sprawiła — stwierdził mówca — że polskie klasy posiadające i re-

ckim i innymi państwami socjalistycznymi.

Po drugie — trzeba było stworzyć od podstaw silną władzę ludową, która dokonała przebudowy społecznej, obroniła nową, powstającą ustrój socjalistyczny przed atakami wrogów i zapewni mu pomyślny rozwój. Zadanie to można było rozwiązać tylko pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej marksistowsko — leninowskiej partii.

Po trzecie — trzeba było wydzwignąć kraj z ruin, wygrać wyścig z czasem i usunąć to zacofanie, w którym po grążyli Polskę od wieku XVII rządy magnaterii i szlachty, potem zaborcy, a wreszcie rządy obzarników i kapitalistów w okresie II Rzeczypospolitej. Zadanie to można było rozwiązać tylko na drodze budownictwa socjalistycznego.

Dziś bilansując ubiegłe ćwierćwiecze możemy powiedzieć naszemu narodowi, z całym poczuciem odpowiedzialności, że zadania te zostały pomyślnie rozwiązane.

Mamy dziś Polskę Ludową — od Bugu po Odrę i Nysę, silną i bezpieczną, otoczoną granicami przyjaźni i pokoju. Mamy władzę ludową, która strzeże czujnie zdobyczy socjalizmu.

Jeśli na przekór siłom dnia wczorajszego pokonałszy pięć trzecie siły trudności, jeśli potrafiliśmy przezwyciężyć własne słabości i błędy i rozwiązać zadania, które postawiła przed nami historia, to stało się tak dlatego, że partia nasza i skupione wokół niej we Froncie Jedności Narodu siły polskiej demokracji socjalistycznej reprezentowały zawsze przyszłość, łaczyły los Polski z nowym, postępowym systemem społecznym, z socjalizmem.

Obrzymi dorobek gospodarczy Polski Ludowej

Przedstawiając dalej osiągnięcia 25-lecia W. Gomułka

To były interesujące dni, jeden nie podobny do drugiego, a każdy nabrał nowego wybrzmienia. Życie spędzało się na ulicy, która była giełdą informacji i plotki, jedynym miejscem spotkań i dyskusji. Wszystko było nowe, nieznane, mieliśmy znowu wolną Polskę, ale przecież zupełnie inną niż ta, którą zachowałem w pamięci.

Potem czytaliśmy Manifest Lipcowy, rozklejony na murach i parkanach. Wiedzieliśmy już, że Polska będzie demokratyczna, ludowa, że ziemia chłopom, a przemysł robotnikom, ale wciąż nie brakowało wątpliwości.

Ledwie więc pojawiał się na ulicy jakiś wygwizdany mundur otaczający go tłum ciekawych, padali pytania: co to znaczy demokracja? A dlaczego orzekli takie inne? A jak duża będzie Rzeczpospolita zapowiadana w Manifestie?

Przypadkowe spotkania zamieniały się w spontaniczne wiece, które kończyły się odśpiewaniem

Roty, wtedy, tuż po okupacji — pieśni wrzuszającej jak nigdy. Nie pamiętam takich, którzy mieli suche oczy...

Wycieńczone okupacją, zniszczone i oszołomione walkami miasto zaczęło szybko przychodzić do siebie. Ze stolicy województwa, zaczęła się Lublin przekształcać w stolicę państwa, pełną wojska i wybitnych osobistości; miejscem do którego ściągali z wygnania politycy, nauczyciele, profesorowie, aktorzy, artyści, literaci i dziennikarze. A każdy z nich miał w zanadrzu jakieś pomysły, inicjatywy, projekty reform i przedsięwzięć. Młodzież wchodziła — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego — starała się zaplanować nad tym kotłem problemów i zapalonych ludzi, których zasoby energii były na miarę całej Rzeczypospolitej. Wprawdzie ówczesne ministerstwa (resorty) zajmowały nie więcej niż po jednej izbie gmachu przy ulicy Spokojnej, ale nikt nie myślał o wygodach. Ważne były tylko SPRAWY.

W niezwykłym tempie przystępuje więc do pracy teatr lubelski, w którym już i sierpnia zespół WP wystawia „Ślub paniąńskie” Al. Fredry; po tem następuje kolejne premiery, aż po „Wesele” Wyspiańskiego. Rozpoczyna prace Kuratorium, weryfikując matury konspiracyjne, tworząc się zespoły nauczycielskie gotowe uruchomić w normalnym terminie szkoły. Organizuje się drugi w Lublinie Uniwersy-

tet, dopiero w październiku oficjalnie powołany do życia dekretem PKWN i nazwany imieniem Marii Curie-Skłodowskiej.

Wojewódzki Urząd Ziemski zmobilizował 40 mierniczych i rozpoczął przygotowania do realizacji reformy rolnej.

Powstają redakcje gazet (m. in. „Rzeczpospolita”), tygodników (Odrodzenie), wydawnictw. Są nowe znaczki pocztowe, dziś unikalne z wizerunkiem Kościuszki, Traugutta i... Wkrótce też następuje wymiana okupacyjnych pieniędzy na nowe, polskie.

✱

To były jednak niełatwe dni, a władza nie leżała — jak to się niektórym zdawało — na ulicy, bo po tych ulicach krążyły patrole AL, ale i te Komitety Bezpieczeństwa, AK. Na murach pojawia-

NARODZIN Trudne dni

ły się rozporządzenia władzy ludowej, a tuż obok rozkazy przedstawicieli rządu londyńskiego. Reakcja nie składała bronii. Obóz londyński usiłował opanować sytuację i nie cofnął się nawet przed zgnieceniem siły młodej władzy ludowej. Próby takich ze strony wrogów różnego rodzaju było wiele.

27 lipca PKWN powołał pierwszy powiatowy inspektorat oświaty w Chełmie. 30 lipca inspektorem mianowany został bezpartyjny nauczyciel Jan Niziński. 31 lipca Niziński został zamordowany. (Z. Żalusi „Czterdziesty czwarty”).

To był dopiero wstrząsający początek.

✱
Dni walki i umacniania władzy, wprowadzania w czyn reformy rolnej, dyskusji i wieców — były przede wszystkim dniami zwykłej, ciężkiej pracy. „Zbierano zboże z pól straszonych przez czolgi, opalonych, wybuchami, nieraz zbierano je nocą, między okopami i stanowiskami dział, nawet z ziemi niczyjej, na froncie. Orano, siano oziminy. Obok radzieckich wojskowych brygad kolejowych stawali polscy kolejarze, rozdawali specjalnym plugiem torry przyjeżdżającym parowozom i pociągami, listonoszom ponosił listy... Komitety fabryczne, robotniczo-inżyniersko-administracyjne „trójki kierownicze” nie troszcąc się o prawo własności uruchamiały fabryki, bojąc na część produkcyj-

nej mocy. Stalowa Wola najpierw robiła łopaty, potem remontowała sprzęt — rolniczy i wojskowy. Funkcjonowały szybkie naftowe osiągnące wkrótce 75 proc. przedwojennej produkcji. Lubelskie garbarnie dawały 500 par butów dziennie, 200 kozuchów, sto par uprząży miesięcznie. Żywiec ruszało i ukazywało się stopniowo cała niezwykła nędza zdruzgotanego, ograbionego w latach okupacji, zniszczonego wojną, wyczerpanego kraju. Nie było surowców i nie było specjalistów. Nie było czym płacić i funkcjonariuszom nowej władzy i nauczycielom i robotnikom, nie było w co ubrać miast i miasteczek. Wreszcie okazało się, że nie ma co jeść”.

✱
W tej niełatwej sytuacji nie byliśmy jednak sami. Wprawdzie u naszych wschodnich przyjaciół również była bieda, ale pomocy nie odmawiano. Przeciwnie: pomoc stała się podstawą wszelkich zamierzeń najpierw Związku Patriotów Polskich, a później PKWN. Bez

niej przecież nie można było planować objęcia władzy na wyzwolonych terenach.

Zaczęło się jeszcze w 1943 r., gdy przystąpiono do organizowania I Armii, którą trzeba było umundurować i uzbroić. 100 tysięcy żołnierzy przeszło przez Lenino do Lublina, a drugie tyle mobilizowano dla stworzenia II Armii WP. Trzeba było jeszcze wspomóc zaopatrzenie ludzi w miastach i na wsi. Niektóre zdolne podjąć produkcję fabryki czekały na surowce, lokomotywy i samochody, na paliwo. Pierwsze pociągi ruszyły, ale na paleniskach parowozów leżało drewno. Nieraz trzeba było stawać w polu, a pasażerowie znosili chrost z lasu.

Wkrótce, chyba we wrześniu nadeszły transporty węgla. Najlepszego, jaki był w Związku Radzieckim — antracytu. Było z nim sporo kłopotów. U nas nie umiano nim palić.

✱
W ciężkich warunkach i w walce tworzyły się zresztą Ludowej Polski na lubelskiej ziemi. Dziś, z perspektywy 25 lat trudno sobie nawet wszystko przypomnieć, a cóż dopiero wyobrazić. I może dlatego, nam dojrzałym wiekiem łatwiej ocenić każdą współczesną zdobycz, każdy nowy krok naprzód...

ZBIGNIEW MIKA

✱ „Czterdziesty czwarty” — Z. Żalusi.

CZYTAJĄC MANIFEST GRANICĄ DWOCH EPOK

„R odacy! Wybiła godzina wyzwolenia. Armia Polska obok Armii Czerwonej przekroczyła Bug. Żołnierz polski bije się na naszej ziemi oczyszczonej. Nad umęczoną Polską znów biało-czerwone sztandary”.

Tak zaczyna się historyczny Manifest wydany przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego do narodu polskiego, do Polaków w kraju i na emigracji, i do tych, którzy jeszcze wówczas, dokładnie przed 25 laty, znajdowali się w niewoli niemieckiej. Zwraca uwagę szeroki adres Manifestu, bardzo silny akcent położony przez jego twórców na cały naród, na to co może być nazwane sprawą jedną i dla narodu. Było to dowodem mądrości politycznej i umiejętności przewidywania dalszych wydarzeń politycznych.

Z punktu widzenia prawa państwowego żaden manifest nie jest aktem prawotwórczym. Ale ten właśnie Manifest wydany 22 lipca 1945 roku w Chełmie Lubelskim, jest dla nas Polaków czymś znaczącym, nie mniej niż aktem prawnym. Jest dokumentem zapowiadającym nową epokę w historii narodu polskiego. Jest aktem nie mającym sobie równego.

Manifest lipcowy PKWN — powiedział w dwa miesiące po jego ogłoszeniu Władysław Gomułka — jest aktem na miarę historyczną. Stanowi on drogowskaz dla narodu polskiego i dla Polski na okres wojny, jak też na okres w grubych zary-

sach wytyczne, na których się opiera ustrój społeczny Rzeczypospolitej Polskiej po zakończeniu wojny. Ideologiczno polityczne założenia Manifestu są z ducha swojego i treści na wskroś demokratyczne”.

Chyba celowe i słuszne będzie dzisiaj, w 25 rocznicę ogłoszenia tego wielopomnego dokumentu, przypomnieć pokrótce niektóre główne jego tezy.

A więc — walka z hitlerowskim najeźdźcą aż do ostatecznego zwycięstwa:

„Chwyćcie za broń! Bicie Niemców wszędzie, gdzie ich napotkacie! Atakujcie ich transporty, udzielajcie informacji, pomagajcie żołnierzom polskim i sowieckim! Na terenach wyzwolonych wypełniajcie karnie nakazy mobilizacyjne i spieszcie do szeregów Wojska Polskiego, które pomści klęskę wrześniową i wraz z armiami Narodów Sprzymierzonych zgotuje Niemcom Grunwald”.

A więc — powrót nad stare polskie granice na zachodzie i granice wschodnie zgodne z leninowską zasadą samostanowienia narodów.

„Stawajcie do walki o (...) powrót do Matki-Ojczyzny starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza, o polskie słupy graniczne nad Odrą! (...) Granica wschodnia powinna być linią przyjaznego sąsiedztwa, a nie przegródą między nami a naszymi sąsiadami; i powinna być uregulowana zgodnie z zasadą: ziemia polska — Polsce, ziemia ukraińska, białoruska i litewska —

Radzieckiej Ukrainie, Białorusi i Litwie”.

A więc sojusz ze Związkiem Radzieckim.

„Przyjaźń i bojowa współpraca, zapoczątkowana przez braterstwo broni Wojska Polskiego z Armią Czerwoną, winna się przekształcić w trwały sojusz i w szersze współdziałanie po wojnie”.

A więc przywrócenie swobód demokratycznych.

„Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystępuje do odbudowy państwowości polskiej, deklaruje uroczystie przywrócenie wszystkim swobód demokratycznych, równości wszystkich obywateli bez różnic ras, wyznania i narodowości, wolności organizacji politycznych, zawodowych, prasy, sumienia. Demokratyczne swobody nie mogą jednak służyć wrogom demokracji. Organizacje faszystowskie jako antynarodowe tepione będą z całą surowością prawa”.

A więc — reforma rolna.

„Aby przyspieszyć odbudowę kraju i zaspokoić potrzeby pod chłopską polską ziemi, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia na terenach wyzwolonych szerokiej reformy rolnej (...) Ziemie gospodarstwa obszarowych przejęte zostaną przez Fundusz Ziemi bez odszkodowania...”

A więc — nacjonalizacja podstawowych gałęzi przemysłu.

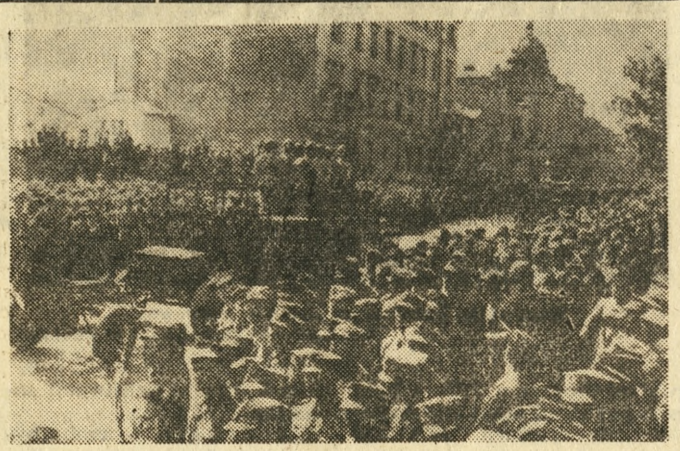
„Majątek narodowy, skoncentrowany dziś w rękach państwa niemieckiego oraz poszczególnych kapitalistów niemieckich, a więc wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, bankowe, transportowe oraz lasy, przejdzie pod Tymczasowy Zarząd Państwowy”.

Tych też jest w Manifestie znacznie więcej. Właściwie każde niemal zdanie zawiera w sobie jakąś nową myśl, nową tezę, nowy postulat. Każde niemal zdanie porusza jakąś istotną część przyszłej wizji Polski Ludowej, tej Polski, która dopiero się ziszcza po latach wyjątkowej pracy całego narodu, zjednoczonego mądrym politycznie działaniem najpierw Polskiej Partii Robotniczej, a potem kontynuatorki jej tradycji — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zanim jednak do tego dojdzie, upłynęło sporo czasu, a z nim — zwłaszcza w począt-

Dokończenie na str. 5

MARIAN FLEJSIEROWICZ



20 lipca 1944 roku przy współdziałaniu polskiej artylerii 69 Armia Radziecka wchodziła w skład I Frontu Białoruskiego wkroczyła na ziemię polską. W dwa dni później — 22 lipca w wyzwolonym Chełmie pracuje już pierwszy robotniczo-chłopski rząd — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

Fot. — CAF — archiwum

Jubileusze skłaniają do obejrzenia się wstecz na przebytą drogę, do porównań i refleksji.

Skąd wyruszyliśmy? Dokąd doszliśmy? Jakie sukcesy zanotowaliśmy w minionym 25-leciu? Co powinniśmy teraz zrobić, aby gospodarczo dorównać przodującym krajom Europy?

25 lat temu, ponad 40 procent majątku narodowego, w tym 66 procent zakładów przemysłowych, leżało w gruzach. Wojna cofnęła nasz kraj w fozwoju przynajmniej o 20 lat. Dlatego wszelkie porównania naszego obecnego stanu posiadania ze stanem roku 1945 lub 1938 nie są w pełni obiektywne. Po wojnie starto waliśmy bowiem z pozycji roku 1918, a nawet z lat jeszcze wcześniejszych.

W ciągu powojennego 25-lecia wydaliśmy na odbudowę i rozwój kraju, trudną do

Polska 1944-1969

objęcia wyobrażnia kwotę 2 bilionów złotych. Gdyby podzielić tę kwotę między dorosłych i pracujących obywateli kraju, to na każdego przypadłoby ponad 120 000 złotych, czyli w przybliżeniu równowartość przeciętnego zarobku jednego pracownika za okres ostatnich 5 lat. Taki był wkład każdego z nas w odbudowę i rozwój gospodarczy kraju po wojnie.

Największą część owej astronomicznej kwoty — bo około 800 miliardów — pochłonęło uprzemysłowienie kraju. Zbudowaliśmy setki nowych wielkich zakładów, odbudowaliśmy zniszczone,

rozbudowaliśmy je i zmodernizowaliśmy. W porównaniu ze stanem przedwojennym nasza produkcja przemysłowa wzrosła 13-krotnie, przy czym dwie trzecie tej produkcji pochodzi z fabryk zbudowanych po 1944 roku.

Dzięki inwestycjom przemysłowym uzyskaliśmy ogromną liczbę nowych miejsc pracy, niezbędną do realizowania polityki pełnego zatrudnienia. Jeśli według spisu z 1931 roku tylko 12,5 procent ówczesnej ludności Polski żyło z pracy w przemyśle, to obecnie — 30 procent.

Następna pozycja w powojennych wydatkach inwestycyjnych zajmuje budownictwo mieszkaniowe — 310 miliardów złotych (bez kwot na kapitalne remonty). W ciągu 25 lat oddaliśmy do użytku ludności 8,5 miliona izb mieszkalnych (w 20-leciu międzywojennym — tylko 1,1 miliona).

Budownictwo mieszkaniowe jest bardzo kosztowne. Każda nowa izba wraz z urządzeniami towarzyszącymi kosztuje ponad 50 000 zł. Nie stać nas jeszcze na zapewnienie każdemu obywatelowi osobnej izby. Chcemy najpierw zapewnić każdej rodzinie samodzielne mieszkanie. Dlatego co roku budujemy więcej mieszkań: w ciągu 2 lat oddajemy więcej izb do użytku niż w całym międzywojennym 20-leciu.

Inwestycje w rolnictwie pochłonęły po wojnie 262 miliardy złotych, przy czym 65 procent tej kwoty stanowiły środki państwa, a pozostałe 35 procent — prywatne wkłady rolników.

Najczęściej rolnicy wykorzystywali środki prywatne na budowę stodoł, obór, stajni oraz na zakup inwentarza. W latach 1950—1968 zbudowali — przy kredytowej pomocy państwa — około 720 000 nowych budynków gospodarczych, czyli nowy budynek w co piątym gospodarstwie.

Środki państwowe kierowane były przede wszystkim na mechanizację rolnictwa, meliorację gruntów i elektryfikację wsi. Osiągnięcia w tych dziedzinach są olbrzymie i samo rolnictwo nigdy nie byłoby w stanie ich dokonać.

Na inwestycje w transport i łączności przeznaczaliśmy po wojnie 224 miliardy złotych. Z tego: 30 mld na budowę linii kolejowych, 50 mld na powiększenie taboru i sprzętu, 25 mld na drogi i dalsze 25 mld zł na flotę handlową. Ta ostatnia jest naszą dumą. Na wskroś nowoczesna, składa się z 237 statków i jest 11-krotnie większa od przedwojennej.

Dalsze główne pozycje wydatków z owych 2 bilionów złotych to: inwestycje społeczne — 115 mld zł, inwestycje w gospodarce komunalnej — 74

mld oraz inwestycje handlowe — 63 mld zł.

Warto tu podkreślić, że w latach 1950—1968, z każdego rozdysponowanego w kraju tysiąca złotych na inwestycje, Wielkopolska otrzymywała 65 złotych. Natomiast województwa z nią sąsiadujące: bydgoskie — 44, łódzkie — 56, wrocławskie — 71, zielonogórskie — 20 i koszalińskie 19 zł.

Lecz wróćmy do przemysłu. W 1968 roku istniało w Polsce około 50 000 zakładów przemysłowych, zatrudniających łącznie 4 mln osób. Przemysł nasz wytwarza kilkadziesiąt tysięcy wyrobów, a jeśli liczyć w szczegółowym asortymencie — to liczba ich wyraża się w milionach. Znaczącej części tych wyrobów przed wojną nie produkowaliśmy. Wartość rocznej produkcji naszego przemysłu osiągnęła w ubr. około 932 miliardy zł.

W porównaniu z rokiem 1938 przemysł nasz wytwarza dziś więcej: energii elektrycznej — 14 razy, stali — 4,4 raza, obrabiarek — 34 razy, maszyn dla przemysłu spożywczego — 23 razy, maszyn elektrycznych — 100 razy, samochodów — 20 razy, kwasu siarkowego — 7 razy, cementu — 6,8 raza, włókien chemicznych — 16 razy, motocykli — 132 razy więcej itd. itp. Produkcji znacznej części ważnych wyrobów, takich np. jak statki, autobusy, kauczuk, tworzywa sztuczne w ogóle nie da się porównać. Nie było jej u nas przed wojną.

Pozycja Polski wśród 150 krajów świata stale rośnie. W

produkcji energii elektrycznej zajmuje ona 13 miejsce, kwasu siarkowego — 12, paliw i cementu — 11, statków, obrabiarek i turbin — 10, nawozów sztucznych i traktorów — 9, w produkcji mięsa — 8, cynku — 7, a w miedzi chyba jeszcze wyższą.

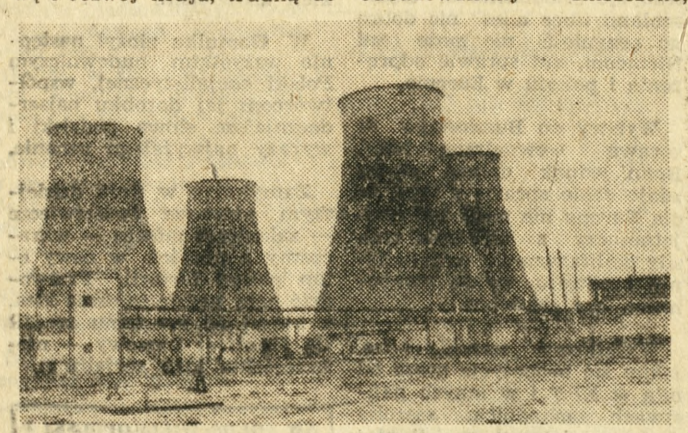
Czy oznacza to, że Polska stała się już krajem wysoko uprzemysłowionym? Chyba jeszcze nie. Wciąż jeszcze duża część ludności utrzymuje się z rolnictwa, niektóre ważne dziedziny przemysłu nie są dostatecznie rozbudowane, a w produkcji szeregu ważnych wyrobów nie osiągamy poziomu krajów wysoko uprzemysłowionych.

Np. w produkcji stali i kwasu siarkowego, w przeliczeniu na 1 mieszkańca osiągnęliśmy obecnie poziom Anglii i Francji sprzed 10 lat, a Niemiec — z roku 1939. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że wojna cofnęła nasz kraj w rozwoju co najmniej o 20 lat, i że startowaliśmy z pozycji osiągniętych przez wysoko uprzemysłowane kraje już w końcu XIX wieku, to w powojennym 25-leciu przebyliśmy drogę rozwoju, na którą tamte kraje potrzebowały 50 lub nawet więcej lat.

To napawa dumą i optymizmem. Przekroczyliśmy już bowiem etap kraju przemysłowego. Jesteśmy na drodze do zdobycia miana kraju wysoko uprzemysłowionego!

PIOTR CHOJNACKI

(P. S. Fakty i liczby z książki Natalii Świdzińskiej pt.: „Polska 1944—1969”.)



Elektrownia „Adamów”.

Fot. — K. Przychodźki



Gmach dawnej dyrekcji PKP w Chelmie był od 21 do 31 lipca 1944 roku siedzibą Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Fot. — CAF — Rosiak

Budowniczości Polskiej Ludowej Gospodarz

Zaproszenie do Warszawy przyszło dość późno, bo dopiero 19 lipca. Józef Cebulski wiedział, że to o odzyskanie chodzi, jednakże dla czegoś pojechać razem z małżonką — tego już wykombinować nie mógł. Nie domyślała się też pani Zofia Cebulska, którą wprawdzie pobyt w stolicy ciekawił, ale i napawał treścią. Nigdy nie byłam w Warszawie — mówi dziś pani Zofia — i trochę się bałam. Mąż jednak namawiał, więc co było robić. Pojechaliśmy razem.

W dwa dni później w Urzędzie Rady Państwa odbyła się wielka uroczystość. Były przemówienia wybitnych osobistości, potem dekoracja, wymiana życzeń gratulacyjnych i uściski dłoni, ale Józef Cebulski zapamiętał z tego dnia najlepiej jedno — słowa Aleksandra Zawadzkiego: „Jesteście Budowniczymi Polskiej Ludowej, życzę wam dalszych sukcesów i jeszcze lepszych plonów”.

Dużą, oprawioną w bordową skórę okładkę z tłoczonym złotym orłem biorę z rąk pana Cebulskiego z namaszczeniem i świadomością, że takich dokumentów jest w Polsce zaledwie kilkadziesiąt. Wewnątrz, na czepnym papierze wydrukowano:

„W 15-lecie P. L. za wybitne zasługi w dziedzinie rolnictwa oraz w pracy społeczno-politycznej odznaczony zostaje Orderem Budowniczych Polskiej Ludowej Józef Cebulski. Warszawa 22 lipca 1953 r. Podpisy: Przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, Sekretarz Rady Państwa — Julian Horodecki.”

— Dlaczego akurat ja dostąpiłem tego zaszczytu? — mówi mój gospodarz, tego nie wiem. Przecież PGR-ów tej miary co nasz jest wiele. Kierownik wyraźnie akcentuje słowo „nasz”, jakby dla podkreślenia, że o załogę tu chodzi, o pegeerowską społeczność. Dzieli swoje osobiste osiągnięcia z ludźmi, z którymi pracuje tu od 23 lat. Wie, że sukcesy są wspólne, stanowiące rzeczowy związek: jego kierowniczych umiejętności i ich sumiennej zaangażowanej pracy.

Istotnie obecnie już wiele PGR-ów może poszczycić się osiągnięciami podobnymi do sukcesów Żytowiecka z powiatu Gostyń (woj. poznańskie). Ale wówczas, w latach pięćdziesiątych...

— W czterdziestym szóstym, gdy nastał Cebulski, nie było wiadomo od czego zaczynać — opowiada jeden z robotników. Mielśmy 30 sztuk bydła, 8 koni i owce. W czworakach gnieździła się bieda, jaką jeszcze po sobie zostawił hrabia Mielżyński i później okupant. Choć to było poznańskie i niby wiorowa gospodarka, orało się tylko

wołami, a wypłaty ludziom opóźniano nieraz po pół roku. Hrabia siedział stale za granicą i tylko stał telegramy o pieniądzu.

Nie, Cebulski objawiający gospodarce wiedzę, jak zabrać się do roboty. Choć nieuczony, miał wiedzę samouka i talent organizatora. Sam z farności rodzinnej znalazł potrzebnych ludzi, wiedział, na co czekał on od całych pokoleń. Dbal o produkcję cele połączony od razu z troską o pracowników, rolnicze poczynania z robotą polityczną. Tylko człowiek świadomy i wolny będzie pracował wydajnie — mawiał wówczas. Wolność już mamy, a teraz potrzebne przekonanie, że to co robimy służy Polsce i nam. Myśli to nie nowe, ale wprowadzone do codziennej praktyki nabierały prawdziwych walorów.

Ludzie wierzyli słowom Cebulskiego, bo był z tej samej gliny co oni i głowy nie nosił wysoko, choć miał do tego prawo. Toteż gdy ogłoszono, że będą w gospodarstwie zakładać „partię” na zebranie organizacyjne stawili się wszyscy. Nie minął 1946, a komórka PPR-u liczyła tu już 60 członków, byłych farnych, szwajcarów, owczarzy — „poddanych” hrabiego, praktycznie ongiś bez praw i perspektyw na odmianę losu.

Szybko też zabrano się za poprawę warunków bytowych pracowników. Wprawdzie nie zlikwidowano czworaków, ale poddano je dość gruntownej renowacji. Dzisiaj, po latach tak konsekwentnych dążeń, każde pegeerowskie mieszkanie ma doprowadzony wodociąg, nie mówiąc już o elektryczności i wielu rodzin przeniesiono do pięciu nowych domów typu miejskiego. Buduje się jeszcze jeden blok, ale to już dla tych, którzy zechcą pracować w Żytowiecku. No cóż, załoga się starzeje (emerytowanych pracowników pozostawia się w dotychczasowych mieszkaniach), a młodzi kształcą się nie tylko w rolniczych zawodach.

Załoga z wolna wciągana przez Cebulskiego i organizację partyjną w orbitę spraw gospodarstwa rosła w kolektym zwarty i zdyscyplinowany. Kiedyś łączyła ich wspólnota troska o byt i obrona przed wyzyskiem, w nowych warunkach rodził się zespół współgospodarzy, równych so-

bie świadomych obywateli tej samej ludowej ojczyzny.

I chyba dlatego zawsze można było na tę załogę liczyć. Pod kierownictwem Cebulskiego, już wtedy, w latach najtrudniejszych dla rolnictwa pokazywała ona jak należy pracować. Tu, w Żytowiecku, notowano jedne z najwyższych plonów w kraju i wśród PGR-ów. Po 33 kwintale czterech zółtych hektarów zbierano, gdy u innych było po 19—20 kw. Tu, krowy dawały po 4 tys. litrów mleka, stąd pochodziła znakomita wełna merynosów. Stąd rolnicy wywozili dobre doświadczenia i wzorce gospodarowania dla PGR-ów w całym kraju, tu stał odbywali absolwenci szkół.

Wprawdzie mowa o latach pięćdziesiątych, ale i terazniejszość Żytowiecka jest pełna dobrych osiągnięć. W tym roku, w czerwcu na aukcji zwierząt hodowlanych w Naradowicach pod Poznaniem (z okazji Międzynarodowych Targów Poznańskich) gospodarstwo Cebulskiego zdobyło Złoty Medal za partię macior merynosów i rasy polskiej oraz dwa Medale Srebrne i jeden Brązowy — za sztuki indywidualne owiec i baranów. A i plonów nie można się wstydzić. Każdy hektar daje tu po 34—35 kwintali pszenicy, po 400 q buraków cukrowych...

Józef Cebulski jest już od paru tygodni na emeryturze. Ma 67 lat, ale nie czuje się zmęczony. Nadal prowadzi ten sam tryb życia: dzień zaczyna o 5 rano obchodem po oborach i chlewach. Towarzyszy mu zwykle najmłodszy syn Zdzisław Kazimierz. Nie, powiedzmy inaczej, to ojciec teraz idzie obok syna, on bowiem jest od miesiąca kierownikiem gospodarstwa.

I właśnie dlatego postanowiłem nie kończyć tego reportażu. W tym miejscu zaczyna się przecież drugi rozdział dziejów rodu Cebulskich, któremu dam taki początek: Józef miał czworo dzieci. Córka ukończyła Akademię Medyczną — Wydział Farmaceutyczny, najstarszy syn — Technikum Rolnicze w Bojanowie, średni został oficerem lotnictwa, ale zaocznie ukończył Wyższą Szkołę Rolniczą. Najmłodszy, z dyplomem WSR w Poznaniu wrócił do Żytowiecka, by kontynuować zaczęte przez ojca — Budowniczego Polskiej Ludowej dzieło wzorowego gospodarowania.

JACEK WOLSKI

Przyjaciel ludzi

Zacząłem zapełniać notatkami kolejne kartki. Wiktor Dega, urodzony w 1896 roku w Poznaniu. Służbę wojskową odbywał w wojsku niemieckim i walczył na froncie: wschodnim i zachodnim podczas I wojny światowej. Wojnę kończy w szeregach powstańców wielkopolskich. Przystąpił do powstania na samym początku, traktując swój ochotniczy zaciąg jak najbardziej naturalnie jako przedwojenny członek tajnych organizacji niepodległościowych.

Koniec wojny to początek studiów medycznych na uniwersytetach w Berlinie, Warszawie i Poznaniu. Po ich ukończeniu — studia dokształcające we Francji (Lyon, Paryż), we Włoszech (Bolonja), w Szwecji (Sztokholm).

We wrześniu 1939 r. poręcza go kolejna światowa zawierucha wojenna. Bierze w niej udział jako lekarz — oficer rezerwy. Niemcy biorą go do niewoli razem ze szpitalem wojskowym. Po zwolnieniu zostaje w Warszawie, gdzie pracuje w szpitalu. Kolejną nawałnicę przeżywa podczas powstania warszawskiego. Ratuje wówczas rannych powstańców, przechodzi całą gehennę powstańcza. Kiedy go później zapytałem co uważa za największe osiągnięcie swego życia profesor Dega powiedział: „To, że żyję, mając 72 lata, że przetrwałem wszystkie kataklizmy, które stały się moim udziałem”.

Natychmiast po ukończeniu wojny Wiktor Dega wraca do rodzinnego Poznania. W latach 1946—1950 jest dyrektorem kliniki ortopedycznej Uniwersytetu Poznańskiego,

w latach 1950—1967 kierownikiem kliniki ortopedycznej Akademii Medycznej w Poznaniu. Rektor tejże A. M. w latach 1959—1962, krajowy specjalista do spraw rehabilitacji, członek licznych towarzystw naukowych, w tym około 20 zagranicznych. Posiadał licznych odznaczeń i nagród państwowych, ministerialnych, naukowych. W 1964 r. jako pierwszy spośród pracowników służby zdrowia otrzymał najwyższe odznaczenie PRL — order Budowniczego Polskiej Ludowej. W 1966 r. otrzymuje nagrodę Alberta Laskera — najwyższe odznaczenie światowe w dziedzinie rehabilitacji, jako „pionier rehabilitacji w Polsce i Europie”, jak napisano w uzasadnieniu.

Od 1967 r. Wiktor Dega pracuje jako emerytowany profesor przy katedrze ortopedii A. M. w Poznaniu, operuje, radzi, jest czynny tak jak kiedyś. Jest członkiem licznych komitetów, rad naukowych, członkiem prezydium PAN, jest dalej krajowym specjalistą do spraw rehabilitacji.

W czym sens jego życiowego dorobku? W tym mianowicie, że połączył ortopedię z rehabilitacją. Ongiś zadowalało się usuwaniem zniekształceń kończyn. Leczone choroby — jak powiada profesor — nie chorego. Przywrócić sprawność ruchową to dopiero część zadania — w rozumieniu moim udziałem”.

Dokończenie na str. 6

MIECZYSLAW SKAPSKI

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5 Nr 172 (7907) 22 VII 1989

Dokończenie ze str. 4

kowym okresie powojennym — niemało krwi. Nie od razu wszyscy ruszyli zgodnie do odbudowy zniszczonego kraju. Byli też jawni i skryci wrogo wie rodzającego się nowego państwa demokratycznego.

„Odrzucimy precz warcholów, agentów reakcji, którzy przez rozbijanie jedności narodowej, przez próby prowokowania walk między Polakami idą na rękę hitlerystom. Zadania wyzwolenia Polski, od budowy Państwowości, do prowadzenia wojny do zwycięskiego końca, uzyskania dla Polski godnego miejsca w świecie, rozpoczęcia odbudowy zniszczonego kraju — oto nasze naczelnne zadania”.

Nie wszyscy wówczas wierzyli w możliwość spełnienia tych słów. Dzisiaj są one jeszcze jednym dowodem słuszo-

ści obranej drogi. To, co przed czterdziestym mogło uchodzić jeżeli nie za mrzonkę to przynajmniej za bardzo melistę wizję, zostało urzeczywistnione w stopniu znacznie szerszym niż to zapowiadał Manifest. Polska leżała przed cież wówczas w gruzach. Na znacznych jej terenach panowały jeszcze okupant, dymili kominy krematoriów, ciągle przybywało świeżych masowych grobów, szalał terror hitlerowski. Ciągłe jeszcze naród polski płacił najstraszliwszą cenę Słowa Manifestu trafiały najpierw na ziemię wyzwoloną, a potem stopniowo szły wraz z wyzwoleniem na zachód. A często nawet wyprzedzały wojska wyzwolenicze i przez linię frontu przedostawały się na tereny jeszcze okupowane. Otwierały przed narodem nowy rozdział dziejów Polski, zamykając równo czesnie stary.

Pod Manifestem podpisali się członkowie PKWN, będący przedstawicielami różnych ugrupowań i orientacji politycznych. Głównym jednak inicjatorem tego dokumentu była walcząca dotychczas w podziemiu Polska Partia Robotnicza. Bez trudu można się doszukać pierwowzoru zasadniczych kierunków Manifestu w deklaracji programowej PPR „O co walczymy” z 1 listopada 1943 roku, oraz w innych dokumentach partii i publikacjach działaczy partyjnych pisanych na długo przed wydaniem Manifestu. Oto w liście otwartym do Delegatury krajowej rządu generała Sikorskiego Komitet Centralny PPR 15 stycznia 1943 roku pisze:

„Gdyby rząd londyński i Delegatura krajowa zajęły wyrażne stanowisko, odrzucające i potępiające całkowicie przedwojenną politykę sanacji, szczególnie wobec Związku Radzieckiego, to sprawa FRONTU NARODOWEGO, sprawa JEDNOŚCI NARODOWEJ stałaby się sprawą o wielce realniejszą i łatwą do przeprowadzenia”.

Oto 1 kwietnia 1943 roku konspiracyjna PPR-owska „Trybuna Wolności” tak pisze: „Nasz PROGRAM NARODOWY nie jest ani frazesem ani odchyleniem nacjonalistycznym. Jest on realnym i koniecznym programem walki. Wbrew wszelkim usiłowaniom rodzimej reakcji — JEDNOLITY FRONT NARODOWY staje się coraz bardziej faktem. Mimo wszelkich trudności jednoczą się wszystkie siły narodu do WSPÓLNEJ WALKI WYZWOLENIECZEJ. Ale — czy z chwilą wypędzenia okupanta współdziałanie to zaniknie? Tak być nie powinno. Naród polski może i powinien zostać NADAL ZJEDNOCZONY (...) dla przebudowy społecznej kraju”.

W przeddzień rocznicy Manifestu, na VIII sesji Krajowej Rady Narodowej Władysław Gomułka powiedział: „Współczesne pokolenie na rodu polskiego wpisano do chlubnych kart naszej historii nową datę, która stoi jakby na przelomie, na pograniczu dwóch różnych okresów historycznych Polski. Ta data jest dzień 22 lipca 1944 r. U podstaw tej daty leży czyn bohaterów narodu polskiego, czyn okupacji morzem krwi przelanej i bezmiarem cierpień narodu przesiąknięty. I równocześnie u podstaw 22 lipca 1944 r. leży wielka światłocenna idea odrodzenia Polski na nowych podstawach”.

Już w tych kilku zdaniach kryje się uzasadnienie podnieśnienia tego dnia do rangi ogólnonarodowego święta, któremu nadano miano święta Odrodzenia Polski. Dnia, w którym przed 25 laty na pierwszym skrawku oswobodzonej Polski padły historyczne słowa:

„Rodacy! Wybiła godzina wyzwolenia”.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

A L D O Z Y T W A R D E C K I

Szkola janczarów

LISTY DO NIEMIECKIEGO PRZYJACIELA

W następnym liście spróbuję Ci wyjaśnić, co ja o tym sądzę. Wówczas jednak miałem tylko niejasne przeczucie, że coś tu się nie zgadza — ale co? Zmęczony tymi myślami zasnąłem. Liczyłem na dzień następny, lecz jednocześnie bałem się go. Jak będzie to wszystko wyglądać przy świetle dziennym? Ciepłe szczęście, że to jeszcze daleko — kilka godzin. Pozostaje zatem czekać, co przyniesie jutro.

LIST DWUNASTY

Stońce jaśniały wysoko na niebie, gdy otworzyłem oczy z sąsiedniego pokoju dochodziły mnie jakieś głosy; matki oraz ojca poznałem, ale był jeszcze jeden — obcy. Naraz drzwi się otworzyły i do mego pokoju weszła jakaś starsza kobieta w towarzystwie Mamy. Czuję się nieswojo, domyślałem się, że to na pewno ktoś z rodziny. Ale kto? Pamięć podsuwała mi uporczywie myśl, że jest to ta babcia, którą jak przez mgłę widziałem w swych snach i majaczeniach w Niemczech. Szczególnie dobrze przypominam sobie drobne wydarzenia. Pewnego razu mój starszy brat czy kuzyn zaprezentował na moich guzikach magiczną sztuczkę. Polegała ona na oberwaniu wszystkich guzików u mego ubrania i próbie przymocowania ich bez pomocy igły i nici. Eksperyment oczywiście się nie udał, a mój „nauczyciel” dostał porządne lanie od tej właśnie babki. Może

ta kobieta jest tą z moich wspomnień? I faktycznie: „To jest twoja babcia — powiedziała mama — pamiętasz?” Byłem zły, ciągle tylko to „pamiętasz” — i to zarówno tu, jak i w Niemczech. „Nie pamiętam!” Babcia na pytanie, czy rozpoznaje wnuczkę we mnie, kiwała potakująco głową z absolutnie przekonaną miną. Mama promieniała z radości.

Przed śniadaniem udałem się na poszukiwanie łazienki. Bez rezultatu. Okazało się, że w Rogoźnie nie ma wodociągu, choć miasteczko leży nad pięknym jeziorem — wodę trzeba przynosić wiadrami z pompy na rynku miasteczka. — Szkoda, że problem ten nie znalazł do dziś upragnionego przez mieszkańców rozwiązania. Dziwna jest obojętność władz miejskich na te sprawy. — A więc Polacy myją się tak rzadko, że zbędne są im wodociągi, wystarczy mała miednica — myślałem z nietajoną satysfakcją. Nabierałem pewności siebie. Potwierdzało to przecież moje wyobrażenia o Polakach. Ponieważ swe uwagi wyrażałem częściowo głośno, irytowało to ojca tak dalece, że w pewnym momencie wyszedł bez słowa trzasnąwszy drzwiami. Mama próbowała mi niezdecydowanym głosem wyjaśnić, na czym polegają trudności, ale żadne argumenty nie przemawiały mi do przekonania.

Wreszcie śniadanie — też godne zanotowania. Znów niespodzianka, tym razem jednak przyjemna. To miłe zdziwienie miało mi zresztą towarzyszyć i później. Takiego jedzenia jak u mamy w Polsce nigdy nie widziałem w Niemczech, a przecież nasza koblenska kuchnia była jak na tamte warunki wręcz doskonała. To samo wrażenie odniósł w kilka lat później tata, gdy przyjechał do Polski z wizytą, a trzeba pamiętać, że jako Bawar odznaczał się nie lada smakiem. W Niemczech jedliśmy naprawdę dobrze, ale to, co ujrzałem — nie tylko u mamy — wprawiało mnie w zdumienie. Polacy nie są tak bogaci jak my w NRF, a takie posiłki!

Wietnam oskarża

Gdyby zsumować i traktować poważnie wszystkie dotychczasowe kroki i inicjatywy „pokojowe”, podejmowane w konflikcie wietnamskim przez USA i ich sajońskie marionetki, to wojna na Półwyspie Indochińskim mogłaby potrwać co najwyżej rok względnie półtora roku. Występował z nimi Johnson, a obecnie występuje także Nixon, pragnąc wykonać wszem i wobec, że „Hanoi nie chce pokoju”. Szeroki rozgłos nadano decyzji o wstrzymaniu bombardowań DRW, podobnie jak obecnie sprawie wycofania 25 tys. żołnierzy amerykańskich z Wietnamu. Z inicjatywą „pokojową” wystąpił nawet marionetkowy prezydent reżimu sajońskiego Van Thieu — zapraszając członków NFW do „wzięcia udziału w wyborach”, pod warunkiem wszakże, że wykażą oni w sposób dość zdecydowany, iż nie są komunistami.

Nikt jednak, nawet w Ameryce nie ma wątpliwości, że np. decyzja o redukcji wojsk USA w Wietnamie Południowym, była krokiem politycznym a nie wojskowym. Podjęcie jej stało się koniecznością, przede wszystkim wobec presji społeczeństwa amerykańskiego, niezadowolonego z wojny, a także z uwagi na zbliżającą się kampanię wyborczą do Kongresu.

W tych dniach mija właśnie pół roku od chwili objęcia przez Nixona urzędowania w Białym Domu. Niestety, w ciągu tych 6 miesięcy nowy prezydent USA nie zrobił nic, aby wycofać USA z wojny wietnamskiej. Nawet wspomniana decyzja o wycofaniu 25 tys. żołnierzy — czyli mniej niż 5 procent amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego! — nie jest tu wyjątkiem. Chodzi bowiem nie o wycofanie sił zbrojnych w ogóle, ale o zastąpienie żołnierzy USA dobrojnymi i doszkalonymi przez Amerykanów wojskami sajońskimi. Nie o zredukowanie działań więc chodzi, lecz o „wietnamizację” wojny.

Prawdziwego zatem postępu w rozwiązywaniu konfliktu wietnamskiego nadal brak i nie nie wskazuje na to, aby mogły go przynieść najbliższe tygodnie. Prasa amerykańska pociesza się co prawda, iż w ostatnim miesiącu nastąpiło jakoby złagodzenie działań na polu walki, czyniąc bilans tygodniowych strat, które w porównaniu z ubiegłym kwartałem są istotnie mniejsze. „Ale cena krwi, jaką płać Amerykanie w Wietnamie — pisze „Life” w nr. z 27 czerwca — jest ciągle za wysoka w proporcji do naszego interesu w tym kraju, jakkolwiek by go pojąć”. Ilustracją do tych słów, a zarazem potężnym oskarżeniem administracji wa-

szyngeńskiej jest choćby 12 stron zdjęć 242 Amerykanów, zabitych w ciągu jednego tylko tygodnia w Wietnamie, zamieszczonych w tym bynajmniej nie lewicującym czasopiśmie.

Pentagon chwali się wciąż większymi stratami strony przeciwnej. Fakty są jednak przerażające: np. od chwili rozpoczęcia interwencji amerykańskiej zginęło ponad 250 tys. dzieci, zaś ponad 750 tys. osób zostało okaleczonych na zawsze lub rannych.

Według słów zamordowanego senatora Kennedy'ego w trakcie pacyfikacji lub operacji „oczyszczających” tereny partyzanckie, ludność cywilna umieszczana się za drutami kolczastymi i traktuje najczęściej jak bydło.

Nie mniejszą klęską dla cywilnej ludności wietnamskiej są masowe niszczenia materialne, dokonywane na tym kraju przez USA. Szkodliwa „defoliacja” — jak określa się rozlewanie środków trujących w Wietnamie — niszczy roślinność, zabija zbiorcy, niejednokrotnie powoduje również ofiary wśród ludności. Z danych przedstawianych przez amerykańskie Towarzystwo Społecznej Opieki nad Nauką (Society for Social Responsibility in Science), a zebranych przez dwóch uczonych amerykańskich w trakcie podróży po Wietnamie wynika, iż chemikalia niszczyły wiele drzew kaukaskowych, jedno z głównych źródeł bogactwa w Wietnamie. Cierpi również południowowietnamski przemysł drzewny: rozpylanie środków chemicznych niszczy przede wszystkim najwyższe drzewa, a bombardowania prowadzone przez superfortecę B-52 uszkadzają drzewostan.

Edgar Snow — dziennikarz amerykański — stwierdza, iż dyktando, iż Stany Zjednoczone przebrały w Wietnamie Południowym to, co politycy w Waszyngtonie nazywają oficjalnie „batalią o umysły ludzkie”. „Nie dziwnego więc — pisze „U.S. News and World Report” (w nr. z 16. VI), że wszystkie środki podejmowane w celu uzyskania poparcia ludności, nie przynoszą efektów”. Brzmi to zapewne gorzko, zwłaszcza dla tych spośród Amerykanów, którzy w prowadzeniu wojny w dalekim Wietnamie dopatrują się jakichkolwiek motywów racjonalnych.

Również rzekome „inicjatywy pokojowe” amerykańskich pacyfikatorów i ich sajońskich quislingów w najmniejszym stopniu mogą oddziaływać na naród wietnamski. Zwłaszcza temu nie są w stanie przesłonić prawdy o sturtureowanej i pozbawionej możliwości swobodnego życia ziemi południowowietnamskiej.

JERZY WALASEK



Przesłuchiwanie — jedno z wielu przeprowadzanych na terenach Wietnamu Południowego.

Fot. — CAF

Cenna pamiątka młodości

Pewnie nigdy nie usłyszałyby nie prośba Hanki, córki tej historii, gdyby dr. Stefana Matuszaka. — Tato, pożycz Manifest, jutro mamy lekcję wychowania obywatelskiego, obiecałeś. Znam gospodarza od dawna, ale nigdy nie przypuszczałam, że w ich domu znajdzie autentyczny egzemplarz lipcowego Manifestu.

Jakimi drogami trafił ten dokument do domu poznaniaka? — zastanawiam się. Gospodarz jakby przeczuwając moje pytanie zaczyna opowieść. Nie chciał pracować dla Niemców. Uciekł z Poznania do woj. stanisławskiego, by być bliżej formujących się oddziałów polskiego wojska. Miał 17 lat. W maju 1944 roku przyjeżdża do II samodzielnego zmotoryzowanego przeciwpancernego batalionu miotaczy ognia. Nareszcie był w Polskim Wojsku! Przy dźwiękach hymnu narodowego pierwszy w batalionie otrzymał broń. Pamięta ten moment doskonale. W imieniu swoim i kolegów przysięgał, że nie spocznie, dopóki Polska nie będzie wolna.

Szybko dał się poznać jako dobry żołnierz. W parę miesięcy później został zastępcą dowódcy kompanii do spraw polityczno-wychowawczych. Zaledwie parę dni po ogłoszeniu Manifestu PKWN batalion przekroczył Bug. Na drodze, każdy otrzymał kilkanaście egzemplarzy historycznego dokumentu. Ludność witała ich kwiatami. Umiecionym Polakom nieśli ten najbardziej w domy znak wolności — rodzime słowo. Czytano zachętnie postanowienia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, dyskutowano o Polsce sprawiedliwej społecznie. Wtedy też nie wstydził się nikt. Ziemia skupiona przez Fundusz Ziemi (...) rozdzielona zostanie między chłopów mało-rolnych, średniorolnych i obarczonych licznymi rodzinami,

drobnych dzierżawców oraz robotników rolnych”. Ten fragment podkreślał grubą krechę najczęściej w chłopskich chatkach.

Jaka będzie ta Polska? — pytali rodacy. Wtedy wyciągnął Manifest i snuł wizję przyszłości, która po raz pierwszy od 150 lat była realna. Czasem ktoś chciał tylko nasycić wzrok pierwszym dokumentem odrodzonej Polski. Często sam do niego wracał w trudnych chwilach, a i takie zdarzały się 19-letniemu oficerowi. Używał go nieraz jako przekonującego argumentu w dyskusji. Najpóźniej doniósł Manifest do domu do Poznania. Bojowy szlak wiódł krętymi drogami.

Pierwszą walkę batalion miotaczy ognia stoczył na Przyczółku Magnuszewskim. Dalej z Warszawy ruszyli na Wał Pomorski. Dłużej zatrzymali się w Kolobrzegu. Za obronę tego miasta batalion odznaczone Krzyżem Grunwaldu II klasy. Forsowali Odrę, szli na Berlin. Koniec wojny zastał ich w Krammen. Nareszcie wracali do kraju. Był rok 1946. Stefan Matuszak zjechał żołnierską bluzę. Rozpoczął studia farmaceutyczne, a po uzyskaniu dyplomu — pracę w Państwowych Zakładach Farmaceutycznych „Polfa”, którym pozostał wierny do dziś. Manifest lipcowy trafił na biblioteczną półkę razem ze Srebrnym medalem na polu chwały. Za Odrę, Nyse i Białą, Krzyżem Grunwaldu II klasy, oraz polskimi i radzieckimi medalami: Za Warszawę, Za zwycięstwo, i Za zdobycie Berlina. Jak przystało cennej pamiątce młodości.

I takie są dzieje 25-letniego dokumentu. Powie ktoś zwyczajna kartka papieru. A jednak nie zwyczajna. Papier położył, ale treści nie przyspał pył zapomnienia i to jest najważniejsze.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

szcze w najbliższej przyszłości? Odpowiada profesor Wiktor Dega:

„Trzeba zintensyfikować szkolenie specjalistów potrzebnych w zespołach rehabilitacyjnych, trzeba opracować i ujednolicić prawa i obowiązki tych specjalistów. Szerzej uświadamiać wszystkich lekarzy o zasadach rehabilitacji. W programach studiów medycznych nie ma tego, choć akademie mające zrozumienie problemu wplatają zagadnienia rehabilitacji do wykładów. Powinna zaś nastąpić integracja tematyki rehabilitacyjnej we wszystkich specjalnościach lekarskich. Ruch jest także lekiem — o tym powinien wiedzieć każdy lekarz. Dziś gdy rehabilitacja przestała być „delikatosa” a staje się powszechna, potrzeba w każdym wojewódzkim szpitalu oddziału rehabilitacyjnego, na razie choćby jego namiastki. W dalszej przyszłości widzę potrzebę usuwania barier architektonicznych, tego wszystkiego co w domu, w miejscu pracy, w klinice, sklepie utrudnia życie inwalidom. Ale to już za daleko wybiegamy w przyszłość...”

Taki jest. Stale myślący dalekosiężnie, a z żelazną konsekwencją realizujący na co dzień, powoli, swoje plany, mający czas na wszystko i dla każdego. Skromny, ujmujący uprzejmy, nie mówiący nigdy o sobie. „Mniej mówić, a więcej robić” — oto jedno z jego twierdzeń. Profesor Wiktor Dega, człowiek, który przywraca innym życie, zaszczenia im nadzieję.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Na 25-lecie PRL

Gniezno otrzymało krytą pływalnię

Pięknym akcentem obchodów 25-lecia PRL w Gnieźnie była uroczystość oddania do użytku mieszkańców Gniezna zespołu obiektów sportowo-rekreacyjnych. W skład sportowego kompleksu wchodzi: kryta pływalnia, otwarty basen kąpielowy, sala gimnastyczna oraz pomieszczenia socjalne. Dzieci otrzymały brodzik.

Koszt nowego obiektu pokrywany z funduszy GKKFiT, WKFiT, WKFSBŚI oraz Totolotki wyniósł z górą 17 mln. zł. Przy budowie pomagali również mieszkańcy Gniezna, w ramach czynów społecznych, podejmowanych dla uczczenia 25-lecia PRL. Uroczystość otwarcia nowego obiektu dokonał i sekretarz KW PZPR w Poznaniu Kazimierz Barcikowski. Przewodniczący Prezydium WRN Franciszek Szczerbal wręczył pięciu zasłużonym przy budowie pracownikom honorowe odznaki „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego”, a trzech dalszych otrzymało „Dyśki” z rak z-cy przew. WKFiT E. Sikory.

Po zwiedzeniu nowoczesnej inwestycji przez zaproszonych gości, odbyła się inauguracyjna impreza sportowa — zawody pokazowe z udziałem czołowych pływaków Lecha, Olimpij. Warty, Calisii i Zjednoczonych z Krotoszyna. (za)

Na torach i bieżniach

W pierwszych spotkaniach międzynarodowego turnieju w hokeju na lodzie, rozgrywanego w Gnieźnie, miejscowa Stella pokonała Dynamo (Berlin) 9:1. Sparta (Gniezno) zwyciężyła Dynamo 3:2, a Stella wygrała z Motor (Köthen) 3:1.

W wioślarskich mistrzostwach Polski seniorów oraz centralnych regatach na Malcie rozegrano przedbiegi. Czwórki męskie zakończyły się niespodziewanym zwycięstwem młodych wioślarzy Budowlanych Płock, którzy pokonali czwórkę Zawiszy Bydgoszcz. Mistrzyni Polski Danuta Fribe z KW-4 zajęła dopiero trzecie miejsce w jedynkach. Wyprzedziła ją Jędrzejka (AZS Toruń).

W międzynarodowych skokach do wody, które zakończyły się na pływalni przy ul. Chwilkowskiej, uzyskano wyniki. Mężczyźni: trampolina — 1. Ion Ganea (Rumunia) 468,05 pkt., 2. Jerzy Kowalewski (Polska) — 466,05 pkt., 3. Jakub Puchow (Polska) 456,43 pkt.

W skokach z wieży zwyciężył Rumun Gracian 436,68 pkt. Polakiem Jakubem Puchowem — 423,85 pkt. Trzecim był Jerzy Kowalewski 415,60 pkt. i dalej: Tadeusz Budek 402,85 i Jerzy Suchecki 383,25 pkt.

Wśród kobiet klasa dla siebie w skokach z trampoliny była Ewa Bojarska, uzyskując 344,55 pkt. Druga była Elżbieta Grochowska 325,55 pkt., przed Rumunką Ecariana Dumitriu 300,60 pkt. oraz Małgorzatą Godlewska — 211,00 pkt. W skokach z wieży zwyciężyła Ewa Bojarska przed Małgorzatą Godlewska z 252,50 pkt.

W czwartym dniu akademickich regat żeglarskich Polski w Trzebieży, po czterech wyścigach w klasie „Finn” prowadził Bracia (Głogów), przed Rybnikiem (Wrocław), w klasie „Hornet” parę Sześciak — Kobylński (Szczecin), natomiast w klasie „La Tajacy Holender” Bielewski — Petrucci (W-wa).

Polscy tenisiści zajęli pierwsze miejsce w pucharze Galea, w turnieju eliminacyjnym w Mandorff les Bains w Luksemburgu, zwyciężając w decydującym spotkaniu Mekryk 4:1. Polacy zakwalifikowali się do turnieju półfinałowego. Ich przeciwnikami będą Belowie.

Zwycięzca XXIX Międzynarodowego Rajdu Polski został w klasyfikacji generalnej Sobiechowski. Nowicki — Bień (Polska) zajęli czwarte a Komorowski — Bielak (Polska) dziesiąte. W klasyfikacji narodowej zwyciężyła Polska przed NRD.

W Los Angeles zakończył się trójmecz lekkoatletyczny USA — ZSRR — Wspólnota Brytyjska. Były to właściwie dwa mecze: USA — ZSRR i USA Wspólnota Brytyjska. Reprezentacja USA zwyciężyła ZSRR w meczu mężczyzn 125:110, a w spotkaniu kobiet 70:67 (było to pierwsze zwycięstwo Amerykanek w dotychczasowych spotkaniach USA — ZSRR oraz Wspólnota Brytyjska — w meczu mężczyzn 137:95, a kobiet — 81:56. W nieoficjalnej punktacji ZSRR wygrał podwójnie ze Wspólnotą Brytyjską: mężczyźni 128,5:104,5, kobiety — 87:50.

Polka Kralówna i Węgier Szoeke zostali zwycięzcami tegorocznego międzynarodowego turnieju tenisowego w Sopocie. W niedzielnych finałach Kralówna pokonała Borke — Węgry 6:3, 8:6, a Szoeke wygrał z Rybarczykiem 6:1, 6:1, 4:6, 6:0.

W Goeteborgu odbyło się spotkanie lekkoatletyczne kobiet Polska — Szwecja z udziałem zawodniczek do 20 lat. Mecz zakończył się zwycięstwem reprezentantek Szwecji 72:63. Z 13 rozegranych konkurencji Polki wygrały 6, w tym obie sztafety.

W trójmecz w kolarstwie torowym w Lipsku w ogólnej punktacji wygrała reprezentacja tego miasta przed drużyną Łodzi i Hanau.

W Londynie na międzynarodowych mistrzostwach W. Brytanii startowały polskie pływaczki. Uległy one w biegu 100 m reprezentantce Talwanu — Chi Chen, która uzyskała czas 13:5. Polki zajęły dwa kolejne miejsca: Teresa Nowakowa przed Teresą Sukniewicz. (x)

I liga żużla

Najciekawszym spotkaniem ekstraklasy żużlowej był niedzielnny pojedynek lidera tabeli, Śląska Świętochłowice z obrońcą tytułu mistrza Polski ROW Rybnik. Zwyciężyli żużlowcy z Świętochłowic 40:38.

W pozostałych spotkaniach Polonia Bydgoszcz wygrała z Włókniarzem Częstochowa 48:29. W Rzeszowie miejscowa Stal zremisowała z Wybrzeżem Gdańsk 39:39, a we Wrocławiu Stal Gorzów pokonała Spartę Wrocław 45:33.

W tabeli prowadził nadal Śląsk Świętochłowice — 13:3. Na drugie miejsce awansowała Stal Gorzów — 11:5 przed ROW Rybnik — 10:6, Polonią Bydgoszcz — 9:7, Wybrzeżem 7:9.

Piłka nożna

Puchar Intertoto

Pilkarze krakowskiej Wisły pokonali w meczu Intertoto Esbjerg 2:1 (2:0).

Po tym zwycięstwie Wisła utrzymała się na I pozycji grupy VIII. W drugim meczu tej grupy Llerse SK zremisował z VSS Koszyce 1:1.

Tabela grupy VIII:

1) Wisła	7:1	8:2
2) Llerse SK	5:3	8:4
3) VSS Koszyce	4:4	6:8
4) Esbjerg	0:8	2:10

W sobotę Zagłębie Sosnowiec zremisowało w wyjazdowym meczu z Fuerth SV 0:0. W drugim spotkaniu tej grupy Diurgardens IF pokonał Wiener Sport club 5:2 (3:0).

1) Fuerth SV	5:3	4:2
2) Zagłębie Sosnowiec	5:3	4:3
3) Wiener Sportclub	4:4	11:14
4) Diurgardens IF	2:6	7:14

W grupie II bytomskie Szombierki uzyskały również wynik bezbramkowy w Lugano z miejscowym FC Lugano. W drugim meczu tej grupy piłkarze GO Ahead zremisowali z Oesters IF 1:1 (0:0).

1) Szombierki Bytom	7:1	14:1
2) Osters IF	5:3	6:5
3) GO Ahead	2:6	4:6

Odra Opole wygrywa z Chaux de Fonda 3:0 (3:0) awansowała na I miejsce w grupie IX.

W drugim meczu Odense przegrała z SK Bevere 0:1 (0:0).

1) Odra Opole	5:3	7:4
2) SK Bevere	4:1	4:4
3) Chaux de Fonda	4:4	6:8
4) Odense	3:5	3:4

W naszym obiektywie



Dobre wyniki uzyskują poznający żeglarze na półmetku mistrzostw CRZZ rozgrywanych na Jeziorze Kierskim. W klasie „Finn” prowadzi Karwiński (JKW). W klasie FD „Latąjący Holender”, jak dotąd bezkonkurencyjnym jest E. Blaszkowski (JKW). Wygrał on wszystkie dotychczasowe wyścigi. Na zdjęciu E. Blaszkowski z bratem Lucjanem.



W klasie „Cadet” walka rozgrywała pomiędzy Lewandowskim (Włókniarz) Popławskim (Sokol) oraz G. Mulczyńskim. Na zdjęciu Grzegorz Mulczyński wraz z siostrą Barbarą, po zwycięstwie w drugim biegu.

Fot. (2) — K. Przychodźki

Dokończenie ze str. 5

mieniu profesora. Albowiem wysiłek lekarza pójdzie na marne, gdy sam chory, jego rodzina i środowisko nie potrafią docenić i wykorzystać zdobytej z wielkim wysiłkiem sprawności fizycznej inwalidy i zakreślić jej właściwego pola działania.

45 lat śledził profesor Dega rozwój ortopedii. Ale od 25 lat działa bardzo konsekwentnie i z wielkim talentem organizatorskim w jednym kierunku: zespolenia ortopedii z rehabilitacją, upowszechnienie tej ostatniej.

Właśnie klinika ortopedyczna w Poznaniu stała się pod kierunkiem profesora Degi bazą wyjściową i wzorcem szerokiej akcji rehabilitacyjnej. Poszerzył on najpierw klinikę o oddział rehabilitacji leczniczej, wyposażony w salę gimnastyczną, pokoje zabiegowe, elektro i hydroterapię, oddział terapii zajęciowej, warsztaty ortopedyczne, stanowiska psychologa klinicznego i asystentów socjalnych, o szkołę i przedszkole dla dzieci. Tu odbywały się eksperymenty. Dziś zaś mamy już opracowane metody rehabilitacyjne od strony naukowej i praktycznej. Na ich podstawie minister zdrowia i opieki społecznej wydał instrukcje dla wprowadzania zasad rehabilitacji chorych w

Przyjacieł ludzi

powszechną służbę zdrowia i opiekę społeczną w całym kraju. Mówi się w świecie o polskim modelu rehabilitacji.

Jest to tym cenniejsze, że dokonano się w kraju, w którym ortopedia była nauką w powojakach. Jedyna katedra ortopedii istniała w Poznaniu. Dziś mamy takie katedry i kliniki przy 9 akademiach. Klimat stworzony przez władze Polski Ludowej, odpowiednio warunki — oto co podkreśla profesor mówiąc o źródłach sukcesów.

Warto się może zatrzymać na tym, dlaczego zagadnienie rehabilitacji jest tak ważne. Otóż przybywa światu inwalidów. Stanowią oni ok. 2 proc. ludności świata. Z górą 60 mln. ludzi ma sprawność fizyczną bardzo ograniczoną bądź równającą się zeru. Liczy by te dotyczyć jedynie wypadków / stwierdzonych. Ilu zaś jest na świecie ludzi, których nigdy nie badał lekarz? W Polsce oblicza się liczbę inwalidów na milion. Rosną szeregi okaleczonych na skutek postępu techniki (wypadki przy pracy), jak i postępu medycyny. To ostatnie wygląda jak paradoks. A przecież to zmniejszanie i udoskonalenie opieki nad niemowlętami zwiększyło znacznie liczbę dzieci np. z porażeniami kurczowymi kończyn. Daw-

niej te dzieci po prostu by nie żyły. Geriatria przedłuża życie ludzi, ale powoduje i to, że zwiększa się liczba ludzi starych w szpitalach często z niedowładem kończyn. Przypomnijmy jeszcze choćby motoryzację, która przysparza coraz więcej ofiar.

Wszystko to sprawia, że potrzeba zajęcia się człowiekiem kalekim jest coraz bardziej palącą. Trzeba tych ludzi przystosować do kaletwa, przywrócić im równowagę psychiczną, udzielić pomocy w uzyskaniu pozycji społecznej i zawodowej mimo istniejącego kaletwa. Oczywiście po odzyskaniu sprawności ruchowej przy pomocy dobrych przyrządów.

Profesor Dega stał się własnie pionierem tego sposobu leczenia. Zrealizował tę swoją ideę w Poznaniu. Z jego inicjatywy powstawały potem zakłady leczniczo-wychowawcze w Świebodzinie, Cieplach, Kościanie, Śremie. Na skutek jego starań powstała w Poznaniu pierwsza w Polsce katedra medycyny rehabilitacyjnej. Założył w 1960 r. Polskie Towarzystwo Walki z Kaletwem, jako ogniwo łączące różne sektory rehabilitacji i oddziaływające na społeczeństwo.

Czego więc trzeba nam je-

Przetargi

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Ostrowie Wlkp., Zakład Usług Remontowo-Budowlanych — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie w piekarni w Odolanowie następujących prac:

1. instalacji wodno-kanalizacyjnej,
 2. instalacji c. o. i wentylacji mechanicznej,
 3. instalacji elektrycznej i ogrodowej.
- Termin wykonania w/w prac do uzgodnienia. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg” należy składać do dnia 31 lipca 1969 r. w Zakładzie Usług Remontowo-Budowlanych PGOS Ostrow Wlkp., ul. Partyzancka 37.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi dnia 2 sierpnia 1969 r. o godz. 10.

Informacje dotyczące szczegółowego zakresu robót oraz dokumentację projektową otrzymać można w ZURB, adres jak wyżej.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta, lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. K5391

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Wodociągów-Kanalizacyjnych w Poznaniu, ul. Północna 14 — OGŁASZA PRZETARG na remont kapitalny

1. Kruszarki szczepekowej
2. Agregatu do produkcji piytok
3. Sprężarki spalinowej typ DK-360
4. Sprężarki spalinowej typ DK-600
5. Sprężarki elektrycznej EK-5
6. Kotła do bitumu KBP-1500B.

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne.

Termin wykonania remontu wyszczególnionych maszyn — sukcesywnie od III kw. do IV kwartału. Dokumentację techniczną i pozostałe informacje udzieli Dział Głównego Mechanika, tel. 548-22.

Oferty w zaklejonych kopertach z napisem „Przetarg na remont kapitalny” prosimy składać pod adresem przedsiębiorstwa, w terminie do dnia 4. VIII 1969 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 5. VIII. 1969 r. o godzinie 10.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta lub ewentualnego unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K5350

Poznańska Fabryka Maszyn i Aparatów Przem. Spoż. „Pofamia” w Poznaniu, ul. Węglińska 7/9 ogłasza PRZETARG na wykonanie REMONTU KAPITALNEGO nast. obrabiarek:

1. tokarka rewolwerowa RV-32
2. frezarka uniwersalna FWC-25

Termin wykonania — 31 października 1969 r.

Otwarcie nastąpi w 10 dni po ukazaniu się ogłoszenia, w „Pofamii” przy ul. Węglińskiej 7/9, pokój nr 17.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta, wzgl. unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K5482

Praca

Pracownika na stałe do prac w szklarni i roli — przyjmie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 40292

Pracownika fizycznego w średnim wieku, solidnego, do stałej pracy w cieplarni na terenie Poznania, przyjmie. Referencje konieczne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 40116.

Krawcową oraz uczennicę do krawiectwa damskiego, przyjmie. Zgłoszenia: Przejmierzowa, Szosa Poznańska 1. 42882

Uczniów malarskich — przyjmie Rosa, Plewiska — Osiedle, Andrzejewskiego-27, tramwaj — Junikowo. 42952

Uczeń ślusarsko-tokarski, może się zgłosić. Dąbrowskiego 138A. 43052

Uczeń kominiarski z ukończeniem 18 lat, może się zgłosić. Stanisław Anders, Poznań, ul. Pałacowa 21. 43882

Od września, potrzebna opiekunka do 2-letniego chłopca. Warunki bardzo dobre. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 45852

Pomoc domowa na stałe potrzebna. Chętnie młoda i z prowincji. Warunki korzystne. Wiadomość: Poznań, Zupańskiego 7 m. 9. 40032

Przyjmie ślusarza — tokarza. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41562

Monterów inst. c. o. i w-k. ze znajomością spania, przyjmie zaraz. — Praca stała, placu dobra. Zgłoszenia: Gwardii Lu dowej 8 m. 10, tel. 325-28, godz. 17-19. 45172

Pomoc do dziecka, docho dzająca, względnie zamiej scowa, potrzebna. Adres ul. Górczyńskiego 6 m. 8, przy ul. Polnej. 45472

Przyjmie ślusarza tokarza (Osiedle Warszawskie). — Oferty „Prasa” Grunwal dzka 19 dla 45622

Przyjmie ucznia w zawo dzie — ślusarstwo ogól ne. Ul. Poznańska 38 — drugie podwórze, warszt at. 45932

Przyjmie tokarza i pra cownika niewykwalifiko wanego. Poznań, Głogow ska 31. 46232

Ucznia elektryka, przyjm ie. Dzierżyńskiego 71 — II piętro. 44722

Potrzebna osoba do dzie cka 1,5 roku zaraz. Poz nań, ul. Ceglarskiego 6 m. 8. Warunki dobre. 46342

Przyjmie pracę na ma szynie dziewiarzkiej. Wia domość: Budzińska 4 — godz. 8-15. 43542

Potrzebna gosposia do dzie ci lat 7 i 1,5, od 7-16. Raszyńska 15 m. 12. 43632

Tokarz starszy oraz pra cownik fizyczny, do przy uczenia za dobrym wyn a grodzeniem — potrzebn i. Poznań, Sporna 12. 43672

Księgowy — emeryt, przyj mie pracę na pół etatu. Oferty „Prasa”, Grun waldzka 19 dla 43842

Lekarz, przyjmie opie kunke do 7-letniego dzie cka. Poznań, Słowiańska 26 m. 9, po południu. 44002

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Potrzebny zaraz pastuch do krów. Frackowiak — Górtatowa, poczta Swar zedz, pow. Poznań. 44282

Zatrudnie natychmiast 6 murarzy — roboty elewa cyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44542

Ślusarza galwanika oraz dwóch uczniów, przyj mie. Naprawczy Warszt at Akcesoriów Samochodo wych, Stanisław Falkie wicz Poznań, Janickiego 22 tel. 451-35. 44312

Sprzedam fortepian — Steinway, K. Strzelec — Mikstat, ul. Młyńska 7 — pow. Ostrzeszów. 38902

Przyczepkę campingową, aluminiową — do War szawy, Fiata, Moskiewca — sprzedam. Tel. 725-25. 43782

Urządzenie gabinetu ginekologicznego, instru mentarium Lancetron D — korzystnie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grun waldzka 19 dla 44182

Sprzedam przyczepkę dwukolową. Trzebiatow ska 49. 44322

Okazyjnie sprzedam ma le pudełki. Karmielicka 1 m. 25. 44352

Sprzedam wzmacniacz do gitar 30 i 10 W. Adres wskaże „Prasa”. Grun waldzka 19 dla 44432

Opony — Pirelli 590X14 — sprzedam. Telefon 622-90, godz. 16-17 z wyjątkiem sobót i świąt. 44652

Korzystnie sprzedam. Ve lorex zmodyfikowany — w bardzo dobrym stanie. Nie podlega Wydziałowi Zdrowia, Oborniki Wlkp., ul. Obrzycka 129. 45522

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. — Tel. 515-45. 44142

Sprzedam Syrenę 103. —

TEATRY

W POZNANIU
Teatry nieczynne.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO: „Przygoda z piosenką”; KOSCIAN: „Krolewski urlop”; LESZNO: „Ostatnie dni”; NOWY TOMYŚL: „Marianka 6333”; OBORNIA: „Groszowiec”; SREM: „Szalony kon”; SRODA: „Niefortunny dzień”; SZAMOTULY: „Życie aby żyć”; WAGROWIEC: „Republika Skid”; WRZESNIA: „Morderca na zawołanie”.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Colorado”.

MUZEJA

Rolnictwa (Szreniawa k/Poznań) — g. 10-12.
Muzeum w Rogalinie — g. 10-16.
Muzeum w Goluchowie — g. 10-15.
Muzeum w Kórniku — g. 9-14.
Pozostałe muzea nieczynne.

WYSTAWY

Nieczynne.

RADIO

WTOREK: PROGRAM I: Fala 1327 m i UKF 66.62 MHz (do g. 14); 1.25 Muzyka poranna; 9.05 „Dla Was gramy i śpiewamy” — koncert regionalnych zespołów ludowych; 9.30 Piosenki patriotyczne i marsze wojskowe; 9.55 Transmisja defilady wojskowej i parady sportowej; 12.15 Kwadrans z zespołem „Stereo”; 12.30 Złota seria przebojów PR; 13.15 „Profil moich przyjaciół” fragm. książki K. Filipowicza; 13.30 „Złotych drogą maszerował”; 14 „Bracia” słuch. Z. Wróbla; 15 Koncert zyczeń; 16.05 Wydanie specjalne „Popołudnie z młodzieżą”; 19.15 Przy muzyce o sportach; 20.35 „A w lipcu na Mariensztacie” — wielki radiowy festyn rozrywkowo-taneczny; 21.30 „I dni rozpiewanego Opola”; 22 „Wszystkiego najlepszego” — aud. rozr.; 23.45 Studio Jazzowe PR prezentuje; 0.10 Program nocny.

WIADOMOSCI: 6, 1, 8, 9, 12, 10, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: FALA 407 m i UKF 63.74 MHz; 1.45 Zespoły ludowe różnych regionów; 8 „Moskwa z melodią i piosenką” — słuchaczom polskim; 9.10 „Ziemia najbliższa” — aud. poetycka w opracowaniu T. Kubiaka; 9.30 Piosenki i marsze; 9.55 Trans. defilady wojskowej i parady sportowej; 12.15 Kwadrans z zespołem „Stereo”; 12.30 Białoczerwona — piosenki nagrodzone na Radiowym Konkursie; 12.50 Poranek symf. muz. polskiej; 13.40 „W cichym Weinmu” — wspomnienia A. Zagrobelnego; 14 Panorama muzyki rozrywkowej 25-lecia; 15 Historia naszych dni — aud. w opr. E. Nowackiej; 15.40 Śpiewają zespoły. Piosenki i Tanca „Słask i Mazowsze”; 16 Lu dzie i wydarzenia; 17.05 Teatr PR „Kareta w pokrzywach” woda-wil S. Fejczera; 18.05 „Wielkopolska 1945” — „Tamten lipiec” — aud. dokumentalna; 18.30 Radiowy Magazyn Przebojów; 19.15 Wieczór literacko-muzyczny; 22.40 Lipcowy Festiwal Taneczny;

WIADOMOSCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.10, 17, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III — UKF 66.62 MHz; 14.05 Przeboje na start; 14.20 Cyno-wa ryżka — aud. poetycka; 14.55 Lipcowy Festiwal na UKF-ie; 15.10 Śmierć wicheru — rep. M. Bekaj; 15.30 Mistrzowie polskiego baroku; 15.50 Zyciorys — aud. Alicji Widmowskiej; 17 Świąteczne rytmy; 17.30 „Charlie Chan prowadzi śledztwo” — pow. Harla Derr Biggersa; 17.40 Polonia śpiewa; 18 Ekspressem przez świat; 18.05 „Co się za tym kryje” aud. rozrywkowa; 18.25 — „Starsi Panowie” kontra „Anawa”; 18.45 „Przyjeżdżajcie mamie na przysięgę”; 19 Mała encyklopedia wielkiej go dramatu — L. Schiller; 19.30 — Muzyczne propozycje J. Szczygły; 19.45 Poezja i piosenka — Lesmian, Tuwim; 20 Łowy i polowy; 20.20 Nowe, nowe i najnowsze; 21 — Wszystko o przyjaźni — nag.; 21.20 Rozszyfrowujemy piosenkę; 21.50 Henryk Czajkowski w rozstrzelaniu; 22.08 Gwiazda siedmiu wieców — A. Geman; 22.15 Powieść w wyd. dziękowym — A. Dumas — „Naszyjnik Królowej”; 22.45 Piosenki z syrena w berbie; 23 Nowości poetyckie — Ernest Bryll; 23.05 — Koncert tylko dla melomanów; 23.50 Na doświadczenie śpiewają Nowi.

TELEWIZJA

WTOREK: 9.55 — Defilada wojskowa i parada sportowców z okazji 25-lecia PRL; 12.25 — Dziennik; 12.40 — Ballada o siedmiu różach... wg scenariusza Wł. Wojciechowskiego Reż. J. Marzec; 13.05 — „W kraju Chopina” — film prod. TV polskiej; 13.25 — Teatr Młodego Widza — M. Szybowska — „Jutro turniej miast”; Reż. — J. Kulewicz. Wykonawcy: M. Kulewicz, M. Damiński, W. Duryasz, grupa skifowa „No to co i inni”; 14.25 — Z cyklu: „Z Kolbiergiem po kraju”; 14.35 — „Na Syro kim Polu” Scen. i reż. — W. Sienkiewicz; 14.50 — Estrada literacka — Bogdan Drozdowski; 17 — Teleferie: Turniej Złotej Żyrafy. Baza Odkrywców Poludnia. Baza Odkrywców Północy film z serii

SRODA: 8.15 „Matematyka w szkole”; 10-11.05 „O jednego za wiele” — fab. film argentyński; 16.50 — Dziennik; 17 — Teleferie: Turniej Złotej Żyrafy. Baza Odkrywców Poludnia. Baza Odkrywców Północy film z serii

W gali Lipcowego Święta

Jubileuszowe uroczystości w Wielkopolsce

Flagi biało-czerwone i czerwone, dekoracje, transparenty, kwiaty... Na boiskach sportowych, na placach, nad jeziorami tłumy kibiców sportowych i miłośników muzyki. Od niedzieli w całej Polsce panuje świąteczny nastrój. W nowych klubach i kawiarniach wzniesionych trudem własnych rąk, pierwsze filiżanki kawy. W uporządkowanych czynie społecznym świetlicach — występy zespołów artystycznych.

Mieszkańcy Poznania bawią się nad Rusalką, na bogatym w rozmaite imprezy Festynie Radia, Prasy i Telewizji. W niektórych miejscowościach organizowane są turnieje wsi, festiwale zespołów amator-skich. Taki festiwal odbywa się w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym WZ PGR w Błażewku w powiecie śremskim. Swoją rolę w tym festiwalu zapowiedziało około 300 zespołów artystycznych, działających przy gospodarstwach PGR.

20 lipca nie łączy emocje przeżywał Choczę. W ramach obchodów 25-lecia Polski Ludowej zorganizowano tu turniej wsi między Dobrzycą a Choczem, połączony z występami zespołów regionalnych i wystawą osiągnięć zakładów przemysłu terenowego: dobrzyckiej fabryki obuwia i zakładu wikliniar-skiego w Choczcu. 22 lipca taki turniej odbędzie się między

gromadami Opatówek i Lis-ków w powiecie kaliskim.

Podczas tego wielkiego święta nie zapominamy jednak i o tych, którzy poświęcili swe życie, by dzisiejsze pokolenie mogło żyć i pracować w wolnej Polsce. We wszystkich miejscowościach na grobach i

pod pomnikami poległych o wolność złożono wiązanki kwia-tów. Wczoraj w Gostyniu, po uroczystej sesji Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej w godzinach wieczornych odbył się przemarsz przed Wielkopolską Hutą Szkła, by odsłonić tablicę pamiątkową poświęconą bojownikom ruchu oporu „Czarny Legion”.

Wczoraj dzisiejszy będzie przede wszystkim świętem radości. Zabawy, sztuczne ognie, pokazy lodzi iluminowanych — to zaledwie cząstka programu organizowanych imprez. (bw)

Chodzież — Ojczyźnie na 25-lecie

Gdy przed kilkoma miesiącami w Chodzieży zapadła decyzja wybudowania przy Powiatowym Domu Kultury w czynie społecznym amfiteatru przyznam się, że wątpiłem, czy termin 22 lipca zostanie dotrzymany. Ale całość wziął w swoje ręce kolektyw Chodzieskich Zakładów Porcelany i Porcelitu. I natychmiast przystąpił do realizacji projektu. W każdej chwili służył im rada i pomocą I sekretarz KP PZPR K.

Purgiel. Ze sfery projektu amfiteatru zszedł na ziemię.

Całe popołudnie spędzali tu członkowie Społecznego Komitetu Budowy: I sekretarz KZ PZPR przy Chodzieskich Zakładach Porcelany i Porcelitu J. Straga, dyrektor naczelny J. Baczyński, przewodniczący Rady Zakładowej E. Silski, przewodniczący Rady Robotniczej B. Orlik. Ale najważniejsza, że do pracy stanęła cała załoga Budowa amfiteatru stała się jej ambicją. „Ojczyźnie na 25-lecie” pod tym hasłem co popołudnie stawali do pracy wszyscy, którzy pragnęli dołożyć swoją cegiełkę.

I oto dzisiaj uroczysty dzień. Oddanie społeczeństwu amfiteatru. Wartość wykonanej w czynie społecznym inwestycji 3 400 000 zł. Nie dziwimy się że będą wzruszeni wszyscy ci, którzy przebywali tu każda wolna chwila: kierownik budowy S. Prusak, brygadziści W. Furs, zbrojarz M. Frankowski, spawacz Z. Nadoliński, cieśla H. Światły, murarz H. Kujawa i inni mają pełne prawo do dumy.

Chodzież znana jest z ofiarności społecznej i konsekwentnej realizacji podjętych czynów. Do pięknej kolekcji dołożyła jeszcze jedna perła.

JERZY KNAPIK

Wręczenie sztandaru ZMW w Kombinacie PGR Ptaszkowo

Podniosła uroczystość wręczenia sztandaru zakładowej organizacji Związku Młodzieży Wiejskiej odbyła się w ubiegłą niedzielę w kombinacie PGR Ptaszkowo pow. Nowy Tomyśl. Sztandar ufundowany został przez dyrekcję i Radę Zakładową kombinatu w dowód uznania zasług, jakie organizacja ZMW i cała młodzież pracująca położyła w tym przedsięwzięciu.

W uroczystości, którą zaszczycili swą obecnością: I sekretarz KP PZPR w Nowym Tomyślu Stanisław Komorniczak, przewodniczący Prezydium PRN Tomasz Żurek, wicedyrektor WZ PGR Henryk Siwa, przewodniczący Zarządu Okręgu ZZPR Wacław Grześkowiak, uczestniczyła okoliczna młodzież, delegacja 13 kombinatów PGR oraz młodzież z ZSR i NRD odbywająca w Ptaszkowie praktyki zawodowe.

Ptaszkowska organizacja ZMW liczy 184 dziewcząt i chłopców zrzeszonych w 8 kołach zakładowych. O dużej jej dorobku w pracy zawodowej, politycznej, kulturalno-oświatowej i sportowej, mówili w okolicznościowych wystąpieniach: dyrektor Kombinatu G. Brzózka, przewodniczący zakładowej organizacji ZMW L. Hubiak i przewodniczący ZW ZMW — J. Scibisz.

W części artystycznej wystąpił zespół wokalo-muzyczny z kombinatu PGR Owińska. (fb)

Nowe chóry nad Notecią

Do wiosny tego roku na terenie powiatu czarnkowskiego śpiewał tylko chór mieszany „Cecylia” z Polajewa, obchodzący w przyszłym roku swoje 75-lecie. W kwietniu br. w Lubaszcu przy oddziale Czarnkowskich Zakładów Przemysłu Terenowego powstał 25-osobowy żeński zespół choralny. Kierownikiem zespołu jest Edmund Patek, a dyrygentem Stanisław Kabaciński. W tym samym czasie powstał chór żeński im. Grażyny Baciewicz przy Zakładzie dla Dorosłych w Wieleniu Południowym, rekrutujący się w znacznej części z personelu zakładu. Chór liczy 42 osoby.



Z okazji jubileuszu Polski Ludowej wielu działaczy społecznych otrzymało wysokie odznaczenia państwowe. Nie zapomniano i o działaczach kulturalnych. Przyznano 10 indywidualnych i trzy zespołowe nagrody Poznania i województwa za upowszechnienie kultury. Wśród odznaczonych znalazł się Romuald Krygier, kierownik Powiatowej i Miejskiej Biblioteki w Szamotulach wieloletni działacz społeczny i propagator kultury regionu szamotulskiego.

Fot. (3) — K. Przychodzki

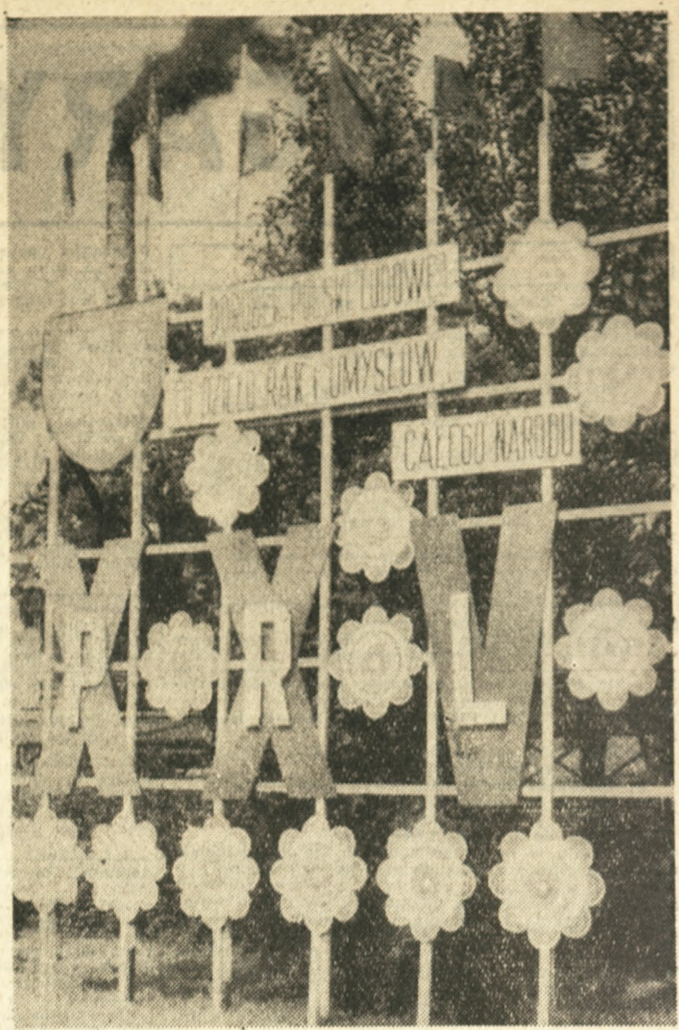
Krzykosy contra Gultowy

Pięknie leży w południowej części powiatu średzkiego. W 1831 r. gościło ono przejeżdżającego do Śmiełowa Mickiewicza. W tej wsi odbył się ostatnio turniej między gromadą Krzykosy a przedsiębiorstwem PGR Gultowy. Program obejmował aż 23 konkurencje. Zapoczątkował go konkurs na najlepsze wykonanie piosenki ludowej. Uczestnicy turnieju recytowali wiersze o Leninie, popisali się znajomością historii, wspólczesnych problemów i osiągnięć Ziemi Średzkiej. Inne konkurencje wymagały sprawności w przygotowywaniu kanapek, umiejętności malowania kredą na tablicy twarzą ludzką przy zasłoniętych oczach itp. Nie zabrakło w turnieju elementów sportowych, takich jak wyścig kolarski, bieg mężczyzn, popisy sprawnościowe traktorzystów itp. Duże zainteresowanie wzbudziły konkurencje związane z życiem wsi, jak np. przygotowanie narzędzi do żniw.

Zwycięzcy Krzykosy uzyskując 54 punkty. Ich przeciwnik otrzymał 49 punktów. Na zakończenie odbyła się zabawa ludowa, w czasie której przygrywał miejscowy zespół młodzieżowy. (sz)

„Niewiarygodne Przypadki Marka Pięguśa”: 18.25 — „Magazyn ITP”; 18.30 — „Panorama Lubuska”; 18.50 — „Dwa starty” — program wiel-ski; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20.05 — „O jednego za wiele”; 20.45 — „O jednego za wiele”; 21.10 — „Światłowod”; 21.40 — Polska Kronika Filmowa; 21.50 — Łódzka Panorama muzyczna — scenariusz — S. Gerstenkorn; 22.25 — Dziennik.

TV zastrzeżę prawo zmian w programie.



Nowe kawiarnie w Szamotulskim



Przewodniczący Prezydium PRN, Marian Dobkiewicz z towarzysztwami Marii Orlik i kapeli ludowej w chwili po otwarciu letniej kawiarni w Szamotulach. (mr)

Fot. — M. Różański

Swego czasu wielkim zrywem społecznym w ciągu 7 miesięcy postawiono w Szamotulach Dom Młodzieżowy. W ostatnią sobotę przy tym samym Domu Młodzieżowym otwarto kawiarnię letnią wraz ze strzelnicą. Prace trwały 8 tygodni. 60 procent wartości obiektu to czynny społeczny wkład pracy z Szamotul.

Oficjalnego otwarcia obiektu dokonał przewodniczący Prezydium Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej. W programie artystycznym wystąpiły zespoły młodzieżowe PDK oraz kapela regionalna wraz ze znaną śpiewaczką ludową — Marią Orlik.

Nie jedyna to nowa kawiarnia, jaka w ostatnich czasach oddana została do użytku w powiecie szamotulskim. Od kilku tygodni atrakcją Podrzewia jest nie tylko stary, jeszcze eksploatowany wiatrak, ale również piękny budynek baru — kawiarni pod nazwą „Parkowa”. To także prezent z okazji 25-lecia Polski Ludowej. Kawiarnię prowadzi Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Dusznikach. (mr)

Uroczysta sesja w Obornikach

19 lipca br. odbyła się w Obornikach uroczysta sesja Powiatowego Komitetu FJN i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Poprzedzona została capstrzykiem, podczas którego złożono wieniec na grobach poległych w walce o wyzwolenie ziemi obornickiej.

W czasie sesji odznaczono zasłużonych działaczy powiatu. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Eustachy Flaszczewski, nauczyciel — społecznik z Uścikowa. Ponadto Złote Krzyże Zasługi otrzymało czterech działaczy. Srebrne — szesnastu, Brązowe — dziesięciu. Trzech działaczy społecznych otrzymało medale „Za zasługi w rozwoju Województwa Poznańskiego”. (mb)

Na wakacje!

Rozpoczął się w tych dniach drugi turnus kolonijny. Na wakacje wyjechały m. in. w ub. czwartek uczennice Liceum Ogólnokształcącego nr 5 na Wil-dzie, które udały się w górę na obóz wędrowny. Na zdjęciu: grupa kolonijna już w pociągu. Życzymy dobrej pogody! (c)



Telefony DONOSZA

• Dzień wczorajszy upłynął bez większych kłopotów dla funkcjonariuszy ruchu drogowego, którzy nie zanotowali w Poznaniu i województwie większych kraks drogowych. Podobnie i straż pożarna nie musiała w szczególności gasić poważniejszych pożarów. Jedynie w Poznaniu interweniowała na ul. Łukaszczyka przy gaszeniu mebli zajętych od niewyalaczonego żelazka. Pogotowie ratunkowe wyjechało do kilku wypadków, m. in. do rolnika M. w Tomiech w powiecie poznańskim, który został przejechał przez żniwiarke, doznając urazów kończyn górnych i dolnych. (e)